

Nie trzeba być dyrygentem do samego końca
– mówi Jurek Owsiak, prezes WOŚP **str. 2**



FOT. G. GAŁASINSKI

● Black Friday urósł do Black Season
● Na kolei coraz częściej dochodzi do cyberataków
str. 9-12

BIZNES

Nr 228 (20940)

GAZETA

WSPÓŁCZESNA

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Wtorek 25.11.2025

www.wspolczesna.pl

Ponad 1,4 mld zł
dochodów, 1,6 mld zł
wydatków zakłada
projekt budżetu woje-
wództwa na 2026 **str. 3**



FOT. TOMASZ MALETA

Umowa na projekt
i budowę węzła dro-
gowego Dobrzyniewo
Północ została wczoraj
podpisana **str. 3**

Koleiny i dziury
przy dworcu PKP.
Suwalski radny
wnioskuje o naprawę
nawierzchni **str. 5**

Nr ISSN 0137-9488

Nr indeksu 350133



9 770137 948025 48



FOT. KRZYSZTOF DUSZYŃSKI/UNIP

Na ponad 60 stoiskach wystawców będzie można znaleźć tradycyjne i współczesne rękodzieło, prezenty, stroiki, smakołyki czy kosmetyki. Białostocki Jarmark Świąteczny na Rynku Kościuszki rozpocznie się 29 listopada i potrwa do 23 grudnia. Tegoroczne wydarzenie będzie jeszcze większe oraz bardziej rozświetlone niż wcześniejsze edycje – poinformowano wczoraj na konferencji prasowej. Świąteczną atmosferę wprowadzą nowe dekoracje świetlne 3D, karuzele, ponad 200 choinek, tysiące światełek oraz metry girland. Nie zabraknie ładnych miejsc do zdjęć, takich jak świetlny Mikołaj, renifer czy kartka z napisem „Białystok”. Organizatorem wydarzenia jest Fundacja Szamto, partnerem Miasto Białystok, a wspierającym przedsięwzięcie – Województwo Podlaskie.

BIELSK PODLASKI

Podjezany o pedofilię trafił do aresztu

Prokuratura Rejonowa w Bielsku Podlaskim postawiła zarzuty 27-letniemu mężczyźnie, który podając się w internecie za kobietę, miał szantażować 12-latkę i zmusić ją do wykonania czynności seksualnych. Podejrzany trafił do aresztu na trzy miesiące. Grozi mu nawet dożywocie.

Funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Bielsku Podlaskim zatrzymali mężczyznę 19 listopada na polecenie prokuratury. 27-latek usłyszał zarzut wejścia w posiadanie treści pornograficznych z udziałem małoletniej oraz doprowadzenia dziecka groźbą bezprawna do wykonania innych czynności seksualnych.

Jak ustalili śledczy, podejrzany nawiązał kontakt z 12-letnią mieszkanką powiatu bielskiego przez aplikację Snapchat. Przedstawił się jako dwudziestoletnia kobieta. Podstępem nakłonił dziewczynkę do zrobienia i przesłania mu nagich zdjęć. Po otrzymaniu materiału mężczy-

zna przeszedł do szantażu. Zagroził małoletniej, że rozpowszechni jej zdjęcia wśród znajomych na Facebooku. Pod wpływem tych gróźb 12-latkę nagrała i przesłała mu kilka filmów, na których – zgodnie z żądaniem sprawcy – prezentowała nagie ciało w określonych pozach i dotykała miejsc intymnych.

Podejrzany przyznał się do zarzutów. Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim zastosował wobec niego areszt tymczasowy na trzy miesiące.

Za zarzucony czyn grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż pięć lat – do 30 lat albo kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Jak poinformował prokurator rejonowy w Bielsku Podlaskim Adam Naumczuk, dotychczasowe czynności śledztwa wskazują, że mężczyzna podobnych czynów mógł dopuścić się wobec większej liczby małoletnich osób. (AD)

SAMORZĄD RADNI NIE BĘDĄ ZASKARŻAĆ DECYZJI WOJEWODY

Stawiają na dialog z mieszkańcami

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Podczas wczorajszej sesji radni w Suwałkach jednogłośnie zdecydowali, że od teraz mieszkańcy będą mieli realny wpływ na najważniejsze sprawy miasta. Uchwała określa sposób przeprowadzania konsultacji społecznych, dzięki czemu każdy będzie mógł wyrazić opinię w istotnych kwestiach samorządowych.

Suwalscy radni mieli pochylić się nad rozpatrzeniem projektu uchwały w sprawie wniesienia do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Białymstoku skargi na rozstrzygnięcie nadzorcze Wojewody Podlaskiego.

Wojewoda unieważnił bowiem uchwałę Rady Miejskiej w Suwałkach dotyczącą konsultacji społecznych w sprawie ewentualnego zakwaterowania cudzoziemców w miejskich nieruchomościach. Przyjęcie takiej uchwały było odpowiedzią na spór wokół planowanego w mieście Centrum Integracji Cudzoziemców oraz obywatelski projekt uchwały w tej sprawie. Wojewoda swoją decyzję uzasadnił tym, że dokument przyjęty przez radnych przekroczył zakres uprawnień samorządu i nie mieści się w granicach tzw. uchwał kierunkowych.

Suwalscy radni większością głosów postanowili jednak zdjąć z porządku obrad punkt dotyczący odwołania się od decyzji wojewody. Argumentowali, że cały proces mógłby trwać nawet kilka lat, a i tak realnie nie rozwiązałoby to problemu.

– Moim zdaniem, jako radni powinniśmy kierować się odpowiedzialnością wobec mieszkańców i miasta – mówił Kamil Lauryn (Razem dla Suwałk), który wniósł o zdjęcie z obrad tego punktu. – Prezydent przygotował pro-

jekt uchwały, który umożliwia, a nie nakazuje, przeprowadzenie konsultacji w sprawach istotnych dla mieszkańców, w tym także dotyczących bezpieczeństwa i migracji. To narzędzie realne, prawnie bezpieczne i możliwe do wykorzystania bez konfliktów. Nie ma potrzeby wszczynania sporów prawnych z wojewodą. Chodzi o mądre działanie zgodne z prawem.

Odmienne zdania byli radni PiS, którzy byli inicjatorami wniosku o odwołanie się od decyzji wojewody. – My nie zaskarżamy pana wojewody do WSA, tylko zaskarżamy jego rozstrzygnięcie nadzorcze. To jest taka diametralna różnica – tłumaczył Jacek Juszkiewicz, przewodniczący klubu PiS. – Jeżeli mieszkańcy złożyli projekt uchwały, który my przyjęliśmy i jeżeli ta uchwała była zaskarżona, to my mamy obowiązek wykorzystać wszelkie możliwości prawne, żeby pokazać, że my nie reprezentujemy pana wojewody, tylko reprezentujemy naszych mieszkańców – podkreślił i dodał, że odrzucenie projektu uchwały jest pokazaniem, że bardziej samorządowi zależy na dobrych stosunkach z wojewodą niż na mieszkańcach.

Ostatecznie 14 radnych poparło wniosek radnego Lauryna i zdjęto punkt z porządku obrad.

Jednak do kwestii konsultacji społecznych wrócono w innym punkcie. Rada Miasta Suwałki pochyliła się nad projektem uchwały, który dotyczył zasad i trybu przeprowadzania konsultacji społecznych z mieszkańcami. Dokument ma zastąpić dotychczas obowiązującą uchwałę z 2023 roku. Nowe regulacje wskazują cel konsultacji: zwiększenie udziału mieszkańców w zarządzaniu miastem, poznanie ich opinii oraz poprawę jakości procesów decyzyjnych. W konsultacjach będą mogli uczestni-

czyć wszyscy mieszkańcy Suwałk, a ich wyniki, choć niewiążące, mają stanowić ważny element w procesie podejmowania decyzji. Najważniejszą zmianą w stosunku do poprzedniej uchwały jest wprowadzenie otwartego katalogu spraw, które mogą być poddawane konsultacjom. Wśród nich znalazły się m.in.: przyjmowanie i zakwaterowanie migrantów lub uchodźców, zmiany w funkcjonowaniu płatnej strefy parkowania, ograniczenia ruchu pojazdów spalinowych w centrum miasta, wdrażanie lokalnych programów ekologicznych niewynikających z obowiązujących przepisów, ustanawianie pomników i miejsc pamięci. Konsultacje będą mogły być inicjowane przez mieszkańców, organizacje pozarządowe, miejskie rady społeczne, prezydenta miasta lub radę miejską. Za ich organizację będzie odpowiedzialny prezydent Suwałk.

W uzasadnieniu projektu podkreślono, że zmiany wynikają z potrzeby jasnego wskazania najważniejszych spraw, w których głos mieszkańców powinien być szczególnie uwzględniany – w tym kwestii związanych z migrantami.

– Chcemy uszanować opinie naszych mieszkańców, w tym także dotyczące migrantów. Wychodząc z patowej sytuacji, która pojawiła się po stwierdzeniu nieważności, po rozstrzygnięciu nadzorczym wojewody podlaskiego, doszedłem do wniosku, że taką inicjatywę powinienem zgłosić – tłumaczył Czesław Renkiewicz, prezydent Suwałk. – Tą uchwałą chcę też pokazać, że nie zmieniałem zdania w przedmiocie podejścia do migrantów. To jest sprawa, która powinna być rozstrzygnięta z udziałem rady miejskiej, mieszkańców i ten głos powinien być wyrażony w tej formie – pełna demokracja. I myślę, że to jest właściwe rozwiązanie.

Uchwałę radni przyjęli jednomyślnie.

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Oprócz leków są inne nietypowe, ale skuteczne sposoby na ból głowy
- Grypa czy przeziębienie? Poznaj objawy

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

Owsiak: Nie trzeba być dyrygentem do samego końca

Rozmowa
Anita Karwowska (PAP)

z Jerzym Owsiakiem, prezesem Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

Do 34. Finału WOŚP pozostało niespełna 70 dni, a pan jest ostatnio mało widoczny w przestrzeni publicznej. Mniej wywiadów, wpisów w mediach społecznościowych.

Wywiady ograniczam, rezygnuję też z publikowania na Facebooku. Obecność w serwisie wymagała ode mnie wytrzymania, która się skończyła.

Wytrzymałości na hejt?

A także na to, co mnie otacza. Na polską rzeczywistość, prymitywne zachowania, na rzeczy, które nie przynoszą nam chwały i niszczą społeczeństwo. Wpisy na Facebooku były odbierane jako mój komentarz do rzeczywistości i faktycznie do pewnego momentu miałem potrzebę dzielenia się z Polakami tym, co myślę o pewnych sprawach. A że ostatnie lata dostarczały sytuacji, które budzą mój sprzeciw, dawałem temu upust w komentarzach. To powodowało, że komentarze były często za mocne - chciałem zareagować, dosadnie skomentować, odeprzeć atak na kogoś, kto jest dla mnie ważny, rzadziej na siebie. Było w tym dużo złych emocji. Finalnie, choć starałem się być obiektywny, wchodziłem w podobny ton do tych, których krytykowałem. Wolałbym pisać o pozytywnych sprawach i jasnych

porankach, lecz byłyby to nieprawda. Bo nie wstaję już z przekonaniem, że jest pięknie. Wręcz przeciwnie. Od dłuższego czasu widzę, jak dużo trudnych emocji się we mnie kłębi. I nie chcę się nimi już dzielić. Zacząłem więc ograniczać wpisy, chcąc pozbyć się z organizmu trucizny.

Pańskie wypowiedzi często prowokowały do myślenia, mobilizowały, były ważne dla dużej części społeczeństwa. Nie szkoda?

Cenniejsze jest to, co robimy konsekwentnie od lat jako fundacja - wciąż z rozpędem, kreatywnie, nie cofając się. Tak wielu ludzi chce z nami grać, sprawczość Orkiestry jest niesamowita. Urodzone w minionych 20 latach dzieci w Polsce są przebadane pod kątem wad słuchu - wszystkie bez wyjątku, niezależnie, czy ich rodzice nas lubią, czy nie. To ma największy sens, a nie wchodzenie na mównicę, mieszanie się w politykę.

Przed ubiegłorocznym Finałem pan i fundacja doświadczaliście zmasowanego hejtu, dostawał pan groźby pozbawienia życia. Czy to, że przed tegoroczną zbiórką pozostaje pan trochę z boku, ma pomóc ochronić WOŚP przed kolejnymi atakami?

Fundacja jest odporna. I zapewniam, że chociaż jestem mniej widoczny, to przygotowania do Finału idą pełną parą, zgodnie z planem. Mamy już wydrukowane naklejki z czerwonym serduszkami - 40 mln 8 tys. sztuk. Medale i koszulki dla



FOT. GRZEGORZ GAŁAŃSKI

uczestników biegu „Policz się z cukrzycą” już są zaprojektowane. W ubiegłym roku wzięło w nim udział 8 tys. osób, chcemy, by w tym było to 10 tys. Dostaliśmy też do akceptacji projekt puszek, niedługo zlecimy ich druk. Zarejestrowało się prawie 1700 sztabów. Gra z nami cały świat!

Zasugerował pan w ostatnim wpisie, że WOŚP nie może w nieskończoność zastępować systemowych powinności. Czy możliwe, że wycofa się ze wspierania ochrony zdrowia? Szukamy nowych kierunków. Fundacja powtarza co kilka lat cele zbiórek, bo po raz kolejny sprzętu potrzebuje onkologia, pulmonologia, kardiologia, podczas najbliższego Finału po raz drugi zagramy dla gastroenterologii dziecięcej. Jesteśmy pod nieustanną presją szpitali, które proszą do nas traktują już niekiedy jak zamówienia. Tak, zaopatrujemy oddziały w najnowszy sprzęt. Jednak coraz bardziej widoczny jest brak zmiany systemowej w ochronie zdrowia. Jak długo mamy być jego serwisantem? A skoro jest wiele do zrobienia na innych odcinkach,

choćby w pierwszej pomocy czy ekologii, to czemu nie pójść w tę stronę?

To ważne sprawy, ale publiczna ochrona zdrowia potrzebuje ciągłego wsparcia. Coraz wyższe kwoty zbierane podczas Finałów pokazują dobitnie, że Polacy tę potrzebę widzą i chcą, byście na tym właśnie polu działali.

Ale jednocześnie musimy w nieskończoność odpierać niedorzeczne kłamstwa na nasz temat, jak choćby ostatnio powracające, że WOŚP jedynie wypoczywa sprzęt szpitalom i na tym zarabia. To oczywiście nieprawda. Przekazana aparatura staje się własnością szpitala.

Powtarzalność działań, wymiana zużytego sprzętu, prosby o pomoc płynące z całej Polski do WOŚP - to wszystko jest z Orkiestrą od początku jej istnienia. Podobnie jak narzekania malkontentów i ataki hejterów. Co się zmieniło, że mówi pan akurat teraz o zmianie w działaniach fundacji?

Moja odporność. Dlatego Orkiestra przechodzi na nowy styl pracy zmierzający do usamodzielnienia się zespołu. Staram się już jak najmniej wtrącać w bieżące prace. Po tych ostatnich atakach hejterskich nie przychodziłem do fundacji przez ponad tydzień.

Czy to znaczy, że rezygnuje pan z kierowania WOŚP?

To czas mojego podsumowania. Pierwszy raz powiem „ja”, bo zawsze mówiłem „my robimy”. A więc - ja swoje zrobi-

łem. I jestem z tego wszystkiego mega dumny. Pozostanę prezesem zarządu WOŚP - to funkcja, którą będę pełnić do śmierci. Ale zamierzam zmienić swój sposób obecności w fundacji. Nie chcę być dla zespołu upierdliwym, zgrzybiałym gościem przygniecionym zmartwieniami. Będę dalej biegać na Finałach i wchodzić nascenę festiwalu Pol'and'Rock, a jednocześnie chcę, by to inni w fundacji podejmowali decyzje. Mam zamiar funkcjonować niekolizyjnie.

Jerzy Owsiak się wycofuje?

To nie wycofanie się, ale spokojne, przemyślane wychodzenie i zmiana roli. Zacząłem porządkować gabinet, zdjąłem część obrazów. Zawsze było tutaj mnóstwo rzeczy. Teraz jest luźniej. Przygotowuję to miejsce, aby być może ktoś jeszcze tu siedział. Nie trzeba być dyrygentem do samego końca. Fundacja jest już dorosła, 70 pracujących tu osób jest w stanie to wszystko zdźwignąć.

Tylko że WOŚP ma twarz Jerzego Owsiaka.

No to niech ma moją twarz, tylko właśnie rzecz w tym, że robię teraz to po to, by jak najdłużej była to twarz uśmiechnięta. Twarz kogoś, kto ma pozytywne emocje, a nie przygniecionego szalem roboty nie do przerobienia ponuraka.

Czy poprowadzi pan najbliższy Finał?

Oczywiście, i ten, i myślę, że następny, i następny też! Ale chcę się na nich czuć, jakbym

wyszedł spod ciepłego prysznicza - zregenerowany i cieszący się z tego, co robię.

Mówi pan o zmianie swojej roli w fundacji po wielu miesiącach doświadczania brutalnego hejtu.

Nie mówimy o miesiącach, ale o latach walenia we mnie. Niedawno zwróciła się do mnie pewna nauczycielka z prośbą o nagranie dla jej uczniów wideo na temat hejtu. Pomyślałem, że nie będę tutaj tzw. wujkiem Dobra Rada. Stałem przed kamerą w fundacji i opowiedziałem osobie, jak mnie to boli. Przez dziesięć minut mówiłem o wszystkim, czego doświadczyłem. O tym, że kiedy czytałem groźby śmierci, to czułem, że kurczy mi się serce, jakby kula przeszła mi przez piersi. I myślałem, że przeczyta to moja żona, nasze córki. Fala nienawiści wylewała się nieprzerwanie. Pomalowali ogrodzenie na naszej działce. Podjeżdżamy z żoną i widzimy coś takiego na ogrodzeniu. Krew w takim momencie odpływa. Przed oczami filmy o nazistowskich Niemczech, kiedy malowano napisy na lokalach należących do Żydów. Przesłanie było jasne - dziś to, jutro może być znacznie gorzej.

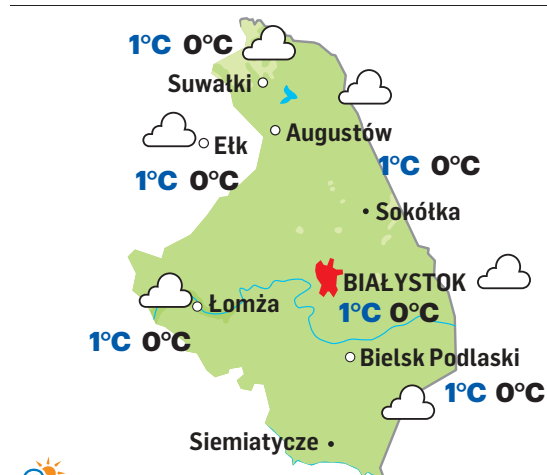
Czy ustalono sprawców?

Nie, policja umorzyła sprawę.

Widzimy się na Finale 25 stycznia?

Oczywiście. A nawet w sobotę, 24 stycznia. Wtedy odpalony będzie pod PGE Narodowym nasz bieg „Policz się z cukrzycą”. Będzie się działo.

Pogoda w regionie



Źródło: meteoprog.pl

25 LISTOPADA 2025

Dziś 329. dzień roku
Do sylwestra pozostało 36 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 7.10, zachód o godzinie 15.19. Dzień będzie trwać 8 godzin i 9 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2025 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 8 godzin i 47 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 36 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Erazm, Katarzyna

KALENDARIUM

1741

W wyniku buntu pułku preobrażńskiego na tron carski w Rosji wyniesiono Elżbietę Romanową (jako Elżbietę I).

1795

Po zawarciu III rozbioru Polski, król Stanisław II August który opuścił Warszawę i udał się do Grodna, abdykował na rzecz Rosji. Ostatnie lata życia spędził na wygnaniu w Petersburgu.



FOT. JAKUB STYKOWSKI

1976

Telewizja Polska wyemitowała premierowy odcinek serialu kryminalnego 07 zgłoś się w reż. Krzysztofa Szmagiera. W głównej roli por. Sławomira Borewicz wystąpił Bronisław Cieslak.

1967

W Teatrze Narodowym w Warszawie odbyła się premiera Dziadów Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka.

2018

Trzynastoletnia Roksana Węgiel (na zdjęciu) z piosenką „Anyone I Want to Be” wygrała w Mińsku 16. Konkurs Piosenki Eurowizji Junior.

Poznaliśmy projekt budżetu Podlaskiego na 2026 rok

Samorząd
Andrzej Matys

Dochody rządu 1,4 mld zł. Wydatki o ponad 200 mln zł wyższe i deficyt na 186 mln zł. Tak krótko można określić budżet województwa podlaskiego na 2026 rok. Jego założenia omawiali wczoraj członkowie zarządu województwa.

Jak powiedział marszałek Łukasz Prokorym, 17 listopada zarząd województwa przyjął projekt budżetu na 2026 rok i uchwała ta została przekazana przewodniczącemu sejmiku województwa. - Czynność ta rozpoczęła trwającą około miesiąca procedurę uchwalenia budżetu województwa podlaskiego w sejmiku. Dzisiaj przedstawimy założenia budżetu na 2026 rok - stwierdził marszałek.

Poinformował też, że planowane dochody województwa w 2026 roku mają wynosić ponad 1,44 mld zł, w tym bieżące przekroczyć miliard zł, a dochody bieżące majątkowe ponad 442 mln zł. Jeśli chodzi o wydatki to mają wynieść 1,63 mld zł, przy czym wydatki bieżące wyniosą 921 mln, a majątkowe przekroczyć 708 mln zł.

- Z tych danych wynika, że deficyt budżetowy w 2026 roku będzie wynosił 186 mln zł, kredyt bankowy, który zaciągniemy sięgnie 211 mln zł, w tym spłata poprzedniego kredytu przekroczy 29 mln zł. Jed-

nocześnie nadwyżka operacyjna budżetu (różnica między dochodami bieżącymi a wydatkami bieżącymi - red.) będzie wynosiła ponad 79 mln zł - wyliczał marszałek Prokorym i dodał, że podlaski samorząd otrzyma na obronę cywilną i ochronę ludności 15,5 mln zł.

O inwestycjach w ochronę zdrowia mówiła wicemarszałek Wiesława Burnos, która wskazała, że w budżecie na 2026 rok przewidziano na ten sektor 119 mln zł (razem z 44 mln zł na rezerwy celowe).

- Te 44 miliony będą na wkłady własne do inwestycji z KPO, Funduszy Europejskich dla Podlaskiego, Funduszu Medycznego i na bieżącą działalność placówek - dodała.

Wicemarszałek zapowiedział również, że do końca 2025 roku zostaną podpisane umowy na dofinansowanie m.in. Breast Cancer Unit, czyli flagową inwestycję w Białymstoku Centrum Onkologii. Pewne jest też, że będą kontynuowane różne programy profilaktyczne, w tym np. wczesnego wykrywania raka jelita grubego (414 tys. zł).

Jako znaczące określone zostały wydatki na transport i łączność. Z puli niemal 710,7 mln zł, ponad 511 mln zł sfinansuje budowę i modernizację dróg, a prawie 99,3 mln zł - kolei pasażerskiej (o 22 mln zł więcej niż teraz).

Według wicemarszałka Marka Malinowskiego, naj-

większą inwestycją drogową (210 mln zł) będzie dalsza rozbudowa trasy Łapy - Roszki Wodźki - Wysokie Mazowieckie. Z kolei rozbudowę DW nr 687, czyli Juszkiw Gród - Zwodzieckie zasilą 162 mln zł.

Wicemarszałek poinformował także, że na finansowe wsparcie w 2026 roku mogą też liczyć sportowcy (10 mln zł) i OSP (1,5 mln zł na sprzęt ratowniczo-gaśniczy).

Odpowiedzialny za kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego Jacek Piorunek mówił, że na te cele w projekcie budżetu zapisano ponad 163 mln zł.

Najwięcej (32 mln zł) przeznaczono na dokończenie remontu białostockiego Teatru Dramatycznego, a poza tym: 4,2 mln zł na budowę Muzeum bł. ks. Jerzego Popiełuszki i prawie 1,8 mln zł na projekt Xylopolis w Hajnówce.

W przypadku turystyki, flagowym projektem będzie „Pisa - Narew - szlak aktywnej turystyki wodnej” z wydatkami rzędu 82 mln zł.

- Pięć mln zł chcemy przeznaczyć na akcje promocyjne prowadzone przez Podlaską Regionalną Organizację Turystyczną, w tym kontynuację Podlaskiego Bonu Turystycznego. Planujemy też udział w targach turystycznych - wyjaśniał członek zarządu Bogdan Dyjuk. Zapowiedział też kontynuację wsparcia dla kół gospodyń wiejskich, pszczelarzy i lokalnych producentów żywności.

Podpisano umowę na nowy węzeł drogowy

Drogi
Tomasz Maleta

Łącznice, ronda, czyli klasyczna półkoniczynka. Tak ma wyglądać za trzy lata węzeł Dobrzyniewo Północ. Inwestycję za prawie 21 mln zł zrealizuje PORR. Przedstawiciel firmy podpisał wczoraj umowę z białostockim oddziałem Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Wykonawca węzła ma przygotować kompletną dokumentację do uzyskania decyzji środowiskowej, później także do pozwolenia na budowę (decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej - ZRID) i na koniec wybudować węzeł.

- Zakładamy, że decyzję ZRID otrzymamy pod koniec 2027 r., a roboty budowlane wykonamy w 2028 r. - mówił podczas podpisania umowy Wojciech Borzuchowski, dyrektor białostockiego oddziału GDDKiA.

Węzeł powstanie w okolicy miejscowości Krynice. Na jego potrzeby wykorzystany zostanie wiadukt drogowy, zrealizowany w ramach budowanego obecnie odcinka S19 Krynice - Dobrzyniewo - Białystok Zachód.

Wzdłuż tego wiaduktu przebiega droga powiatowa pomiędzy miejscowościami Krynice a istniejącą DK65. Dobudowane zostaną też łącznice wjazdowe i zjazdowe oraz dwa ronda na wschód i na zachód od budowanej S19.



Wczoraj w GDDKiA w Białymstoku podpisano umowę z wykonawcą węzła drogowego Dobrzyniewo Północ

- Z chęcią podejmujemy się realizacji tego zadania - mówił Marcin Ardziński, dyrektor regionalny PORR. Firma razem w konsorcjum z Unibepem buduje obecnie odcinek Krynice - Białystok Zachód.

Realizacja węzła pozwoli lokalnej społeczności na dostęp do drogi ekspresowej S19 z dwóch stron. Od zachodu z obecnej DK65 Białystok - Ełk (w przyszłości drogi wojewódzkiej), a od wschodu z drogi powiatowej Krynice - DK65.

Budowa węzła Dobrzyniewo Północ jest odpowiedzią na postulaty mieszkańców oraz podmiotów gospodarczych z terenów gminy Dobrzyniewo Duże. Zgłaszane były one w trakcie realizacji odcinka S19 Krynice - Dobrzyniewo - Białystok Zachód.

- Walczyliśmy o ten węzeł nie tylko przez ostatnie dwa lata, ale także dużo wcześniej - mówił Wojciech Cybulski, wójt Dobrzyniewa Dużego. - Było wiele roz-

mów za poprzedniego rządu, które do niczego nie doprowadziły.

Przypomniał, że mieszkańcy zebrali też 3,5 tys. podpisów pod petycją o budowę węzła.

- Ogromne podziękowania dla posła Krzysztofa Truskolaskiego i ministra Stefana Krajewskiego, bo to z nimi odbywaliśmy spotkania w Warszawie. Pomógł nam też Witold Karczewski z Izby Przemysłowo-Handlowej. Cieszymy się, że drogi ekspresowe budowane są nie tylko dla tranzytu, ale także lokalnych mieszkańców - podkreślał wójt.

Z kolei poseł Truskolaski przypomniał, jak dwa lata temu przyszedł do niego wójt Dobrzyniewa z informacją, że mieszkańcy będą mieli problem, by włączyć się do drogi ekspresowej S19. - Zaczęliśmy od razu działać z ministrem Stefanem Krajewskim - opowiadał poseł ciesząc się, że udało się wspólnie wywalczyć ponad 20 mln, by węzeł powstał.

Były burmistrz uniewinniony. Prokuratura rozważa złożenie apelacji

Sokółka
Martyna Jurkowska

Sąd Rejonowy w Sokółce uniewinnił byłego burmistrza tego miasta Stanisława M. Tym samym wymiar sprawiedliwości uznał, że były wójt nie działał na niekorzyść gminy w związku ze sprawą wysypiska śmieci w Karczach. W sprawie chodziło o szkodę w wysokości niemal 5 mln złotych.

Po dwóch latach procesu przed Sądem Rejonowym w Sokółce Stanisław M. usłyszał wyrok uniewinniający. Sąd zasądził od Skarbu Państwa zwrot kosztów procesu.

Niekoniecznie oznaczać to musi koniec sprawy byłego burmistrza Sokółki, który pełnił tę funkcję w latach 2006-2014.

- Prokurator rozważy możliwość wniesienia apelacji. Na razie czekamy na pisemne uzasadnienie wyroku - mówi Dorota Leszczyńska, zastępca

prokuratora okręgowego w Łomży, rzecznik prasowy.

Na Stanisławie M. ciążyły dwa zarzuty. Od początku nie przyznawał się do winy.

Oba zarzuty dotyczyły okresu, gdy sprawował on funkcję burmistrza Sokółki i oba były związane ze składowiskiem odpadów w Karczach. Zdaniem śledczych, były burmistrz nie wywiązywał się należycie z obowiązków nadzorowania składowiska, przez co naraził gminę na szkody finansowe.

Łomżyńscy śledczy zarzucali Stanisławowi M., że nie dochodził kary umownej w kwocie 1,5 mln zł od warszawskiej spółki „Nowa Ekologia”, która z pożyczki uzyskanej od jej udziałowców, miała sfinansować budowę nowego zakładu zagospodarowania odpadów w Karczach. Zdaniem prokuratury, były burmistrz nie skorzystał też z możliwości zaspokojenia należności ze złożonego przez spółkę weksla „in blanco” do kwoty 3 mln zł, ani nie

wniósł pozwu do sądu o zapłatę należności.

Dodatkowo, prokuratura zarzucała mu, że przyczynił się do utraty dochodu budżetu gminy, nie dochodząc od zagrożonej upadłością, a następnie niewypłacalnej spółki Zakład Zagospodarowania Odpadów „Euro-Sokółka”, należności w wysokości 455 tys. zł z tytułu umów dzierżawy.

Wysypisko w Karczach to najbardziej wstydliva strona gminy Sokółka ostatnich lat.

Od samego początku miejsce to wzbudzało wiele kontrowersji, a wokół samej spółki ZZO Euro-Sokółka (25 proc. udziałów gminy, 75 proc. prywatnej firmy), która miała wybudować tam nowoczesny zakład przetwarzania odpadów, było mnóstwo niejasności.

W 2012 roku został tam nawet wmurowany kamień węgielny pod budowę nowoczesnego zakładu, ale do dziś nic tam nie powstało. W 2016 roku wysypisko zostało oficjalnie zamknięte.

AKCJA CHARYTATYWNA



Pierwsze czytanie projektu budżetu Białegostoku na 2026 r. Radni zgłosili kilkadziesiąt poprawek

Samorząd
Tomasz Maleta, PAP

Dochody miasta na poziomie 3,4 mld zł i deficyt sięgający blisko 298 mln zł - takie są założenia projektu budżetu Białegostoku na 2026 rok. W poniedziałek na sesji rady miasta odbyło się jego pierwsze czytanie. Radni zgłosili kilkadziesiąt poprawek.

W ocenie prezydenta Tadeusza Truskolaskiego, mimo planowanego deficytu i zadłużenia miasta, które na koniec 2026 roku ma wynieść ponad 1,3 mld zł, budżet Białegostoku na 2026 rok jest - jak to ujął - bezpieczny.

- Są wzrastające dochody, a potrzeby oczywiście zawsze są większe od możliwości. Dlatego też ten budżet nie będzie zaspokajał wszystkich potrzeb (...) i nigdy nie będzie takiego budżetu, który zaspokoi wszystkie potrzeby mieszkańców, zawsze będziemy musieli wybierać - mówił prezydent, prezentując projekt na sesji. Przypominał, że budżety miasta w minionym latach nazywał np. „budżetem przeżycia”. - Jest to zupełnie inny budżet i nazwałbym go budżetem stabilnego rozwoju - dodał.

Według założeń, w przyszłym roku dochody Białegostoku mają być wyższe o prawie 11 proc. niż w tym i wynieść ponad 3,4 mld zł. Wydatki mają przekroczyć 3,7 mld zł i mają być większe o 12,3 proc. niż w 2025 roku. Planowany deficyt to 297,8

mln zł. Przewidziano też blisko 84 mln zł nadwyżki operacyjnej. Wydatki inwestycyjne mają sięgać 394 mln zł. Zaplanowano ponad 200 różnych przedsięwzięć. Najwięcej pieniędzy Białystok planuje w tej puli przeznaczyć na nowe miejskie autobusy elektryczne i spaliny. To 148,5 mln zł na zakup łącznie 58 pojazdów. Na drogi i inną infrastrukturę związaną z drogami w budżecie ma się znaleźć 101 mln zł.

Mają być zakończone kilkuletnie prace renowacyjne w parku miejskim Planty, połączone z przebudową przylegających ulic. Na ten cel jest 44,7 mln zł.

Są też pieniądze na pierwsze prace związane z budową miejskiej hali sportowo-widowiskowej - 15 mln zł. Zaplanowano też np. 13,6 mln zł na inwestycję w nowym gmachu miejskiego Muzeum Wojska oraz 7,7 mln zł na modernizację targowiska przy ul. Kawalerskiej.

Do projektu budżetu radni KO zgłosili kilkadziesiąt poprawek. - Niezbędne, bo możliwości są ograniczone - mówił radny Michał Karpowicz. Sam zaproponował oświetlenie początku ulicy Królowego Mostu. Z kolei Karol Masztalerz zawnioskował o instalacje domofonów w blokach należących do ZMK przy ul. Brzeszczańskiej i Klepackiej.

Półowa poprawek radnych KO dotyczyła drobnych inwestycji w placówkach oświatowych. Łączna kwota to 10 mln.

Poprawki w imieniu radnych PiS zgłaszał szef klubu Henryk

Dębowski. Zaproponował m. in. by przywilej korzystania z darmowej komunikacji miejskiej rozszerzyć także na uczniów szkół ponadpodstawowych. Zawnioskował też o budowę studni głębinowych na tych osiedlach, gdzie ich nie ma.

Podczas debaty radny Sebastian Putra zwrócił uwagę, że z każdym rokiem coraz więcej inwestycji przesuwanych jest na kolejne lata budżetowe.

- Mamy tendencję nierealizowania inwestycji w czasie, wpisywania w budżet ogromnych ilości inwestycji. Jednym słowem w dużym uproszczeniu oszukujemy mieszkańców miasta Białystok, że jesteśmy w stanie coś zrobić, a tego nie robimy. Fajnie byłoby, abyśmy zrezygnowali z takiej polityki oszukiwania ludzi - apelował Sebastian Putra.

Podkreślił, że zdarzają się obiektywne przesłanki, by przesunąć inwestycje na kolejne lata.

Ale jest cała masa inwestycji, która jest hamowana w różny sposób z różnych przyczyn - zwracał uwagę rany PiS. Jako przykład podał budowę sali gimnastycznej w VII LO, która w budżecie jest wpisana od 2023 roku z planowaną realizacją do 2029. Na przyszły rok zarezerwowano 1000 zł. - Jasne jest, że w przyszłym roku nic nie zostanie zrobione - mówił radny.

Drugie czytanie projektu przyszłorocznego budżetu z jego ewentualnym uchwaleniem zaplanowano na grudniowej sesji rady miasta.

Czapki od Serca trafiły do małych pacjentów

Zdrowie
Magda Ciasnowska

Kolorowe, ręcznie wykonane czapki trafiły wczoraj do małych pacjentów Kliniki Onkologii i Hematologii UDSK. W ramach akcji „Czapka od Serca” Fundacja Ronald McDonald przekazała dzieciom i ich rodzicom wyjątkowe zestawy.

W poniedziałek w Klinice Onkologii i Hematologii Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku odbyły się obchody Dnia Czapki od Serca - ogólnopolskiej inicjatywy organizowanej przez Fundację Ronald McDonald. To wydarzenie, które każdego roku jednoczy wolontariuszy oraz osoby wspierające dzieci cierpiące na choroby onkologiczne i hematologiczne.

- W tym roku przekazaliśmy dzieciom w sumie 600 pakietów. Czapki zostały zrobione przez wolontariuszy ręcznie na szydełku i każda z nich jest wyjątkowa - mówi Marzena Mroczkowska z Fundacji Ronald McDonald.

Wiele z nich zostało wykonanych przez osoby, które specjalnie na potrzeby projektu nauczyły się szydełkować.

Każdy z 40 zestawów, jakie trafiły do UDSK, zawierał dwie czapki utrzymane w tych samych kolorach - jedną dla dziecka i drugą dla rodzica. Ma to przypominać, że w chorobie najważniejsza jest bliskość i wzajemne

wsparcie. Do pakietów dołączono również odręczne listy napisane przez wolontariuszy.

Jak podkreślają organizatorzy akcji, jej celem jest nie tylko przekazanie upominków, ale przede wszystkim wywołanie uśmiechu, dodanie otuchy i pokazanie dzieciom, że nie są osamotnione w walce z chorobą.

Jak przyznaje prof. Katarzyna Muszyńska - Rosłań, zastępcza kierownika Kliniki Pediatrii Onkologii i Hematologii UDSK, część dzieci ciężko znosi związaną z chemioterapią utratę włosów.

- Próbują to w jakiś sposób przykryć. Noszą różnego rodzaju czapki i chustki - mówi prof. Muszyńska - Rosłań. - My zawsze powtarzamy, że utrata włosów jest przejściowa, że to nie jest najgorsza rzecz, która może się przydarzyć. To jest jed-

nak dla naszych pacjentów trudne do zaakceptowania, więc wszystko, co pozwala w jakiś sposób zmniejszyć stres z tym związany, tak jak te czapki, to fajny pomysł.

Jedna z kolorowych czapek trafiła do Wiktora z Suwałk, który już w grudniu skończy sześć lat. Drugą dostał jego tata.

- Po pierwszej chemii, kiedy było wiadomo, że włosy wypadną, chciałem jakoś wesprzeć Wiktorka. I nie było innej opcji - trzeba było zrobić sobie identyczną fryzurę. Syn na początku się wstydził, ale później, kiedy zobaczył, że wyglądamy tak samo, na pewno było mu rażniej - wspomina Kamil Moczułski, tata chłopca. - Teraz, kiedy mamy taką zimową aurę, te kolorowe czapki na pewno się nam przydadzą. I miło, że będziemy nosić to samo.



Do małych pacjentów UDSK i ich rodziców trafiło 40 zestawów kolorowych czapek

FOT. MAGDA CIASNOWSKA

Powstała nowa ścieżka turystyczna przybliżająca polski Wersal

Turystyka
PAP

Historię pałacu Branickich, i najciekawszych elementów jego otoczenia, pawilónów czy rzeźb w przypałacowym ogrodzie, można poznać dzięki nowej ścieżce turystycznej Polski Wersal, którą opracowało PTTK w Białymstoku.

Ścieżka ma popularyzować wiedzę o tym miejscu jako jednej z najpiękniejszych i najlepiej za-

chowanych rezydencji magnackich w Europie Środkowo-Wschodniej. Na ścieżce jest łącznie 60 elementów. To sam pałac, inne obiekty na terenie ogrodu - pawilony, altany, salony - ale też pałacowe i ogrodowe rzeźby, freski, Brama Wielka Gryf, dziedzińce, oficyny i kanały.

Powstała ich mapa w Google, wydano broszurę z opisem i zdjęciami niektórych z nich. Opisy i zdjęcia wszystkich elementów ścieżki są na stronie szlaku. Broszurę można pobrać elektronicznie

ze strony internetowej www.szlaki.bialystok.pl lub dostać bezpłatnie w formie papierowej w Centrum Informacji Turystycznej w mieście. Elementy szlaku można też poznać dzięki umieszczanym na nich kodom QR. Do końca roku kody mają być na wszystkich obiektach ścieżki, na niektórych już są - poinformowała PAP Katarzyna Pierwienis z Regionalnego Oddziału PTTK.

Barokowy pałac Branickich, magnacka rezydencja hetmana wielkiego koronnego Jana Kle-

mensa Branickiego i jego żony Izabeli, był nazywany polskim Wersalem w czasach największej świetności tego miejsca w XVIII w.

- Pojęcie polski Wersal pojawiło się dopiero w drugiej połowie XVIII w., kiedy Jan Klemens Branicki zaczął być znany tak naprawdę w całej Europie, bo został hetmanem wielkim koronnym, a więc dowódcą głównym wojsk Rzeczypospolitej. Musiano więc o nim wiedzieć, z nim się liczyć i zaczęto go odwiedzać, a on, żeby przyjmować

te koronowane głowy, musiał tę rezydencję w ten sposób ukształtować, żeby ona świadczyła o jego potęgę - powiedziała Katarzyna Pierwienis. Dodała, że Branicki zatrudniał znamiennych artystów, a przy okazji sam znał się na sztuce, odbywał liczne podróże, dlatego jego barokowa rezydencja miała wysokie walory artystyczne. - To złożyło się na potęgę Białegostoku jako polskiego Wersalu w takim sensie bardziej kulturalnym, oddziaływania też na okoliczne dwory. Czerpano z jego wiedzy,

z jego rozwiązań - dodała. Zaznaczyła przy tym, że w późniejszym czasie rezydencja podupadła, nie miała gospodarza, a - jak to określiła - „echa polskiego Wersalu zanikały”.

Od ponad 20 lat trwają sukcesywnie prace rewitalizacyjne tego miejsca i pałacowych ogrodów. Odtworzono w tym czasie np. ogrodowe nasadzenia roślinne, altanę pod Orłem, dawny blask odzyskał salon włoski. Powstanie ścieżki turystycznej PTTK dofinansowało miasto Białystok.

AKCJA CHARYTATYWNA

0011434808



Koleiny i dziury przy dworcu. Radny wnioskuję o poprawę nawierzchni

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Suwałski radny Grzegorz Izbicki zwrócił uwagę na zły stan tymczasowego dojścia do peronów przy dworcu kolejowym. Jak wskazuje „jest pełne dziur, kolein oraz rozległych kałuż”, co znacząco utrudnia bezpieczne poruszanie się pieszym.

Obecnie trwa remont zabytkowego dworca PKP w Suwałkach. W pierwszej kolejności zbudowano tam tymczasowy dworzec dla pasażerów oraz pracowników kolei. W związku z tym zmniejszyła się powierzchnia, gdzie można swobodnie przejść czy zaparkować samochód.

Radny miejski Grzegorz Izbicki (PiS) zwrócił uwagę, że dojście do peronów jest bardzo w złym stanie. Koleiny, dziury i kałuże nie sprzyjają bezpiecznemu i komfortowemu przemieszczaniu się.

- Problem szczególnie narasta w okresie jesienno-zimowym, kiedy opady, błoto i niska temperatura dodatkowo pogarszają warunki. Jest to wyjątkowo uciążliwe dla osób podróżujących z bagażami, rodzin z dziećmi, osób starszych i niepełnosprawnych. W godzinach przyjazdów pociągów ruch w tym miejscu staje się bardzo natężony - argumentuje Izbicki. Zauważa także, że na wąskim odcinku drogi samochody mają problem z mijaniem się, a piesi muszą przesiadać się obok pojazdów.



Podróżni, by dojść do peronu muszą obejść kałuże oraz dziury. Wieczorem i nocą jest to wyjątkowo niebezpieczne

W związku z tym radny wnioskuję do władz miasta o pilną interwencję u PKP SA oraz u wykonawcy inwestycji w celu natychmiastowego poprawienia stanu drogi, którą mieszkańcy i podróżni dochodzą do peronów. Domaga się również jednoznacznego ustalenia, kto jest odpowiedzialny za jej utrzymanie oraz wskazania działań, które mają przywrócić bezpieczeństwo i funkcjonalność tymczasowego przejścia. Jak podkreśla, priorytetem powinno być zapewnienie podróżnym komfortowego i bezpiecznego dojścia do peronów na czas trwającego remontu.

Przypomnijmy, modernizacja zabytkowego dworca kolejowego w Suwałkach obejmuje: ocieplenie budynku od wewnątrz, naprawę i wyczyszczenie elewacji, wymianę więźby dachowej oraz zmianę układu funkcjonalnego. Na parterze przewidziano hol, poczekalnię, kasy, toalety, pomieszczenia służbowe dla Intercity, WARS-u, SOK-u oraz pomieszczenia komercyjne. Zmieni się także otoczenie dworca kolejowego. Przewidziano tu nowe ciągi piesze z małą architekturą, wiatą rowerową, ogrody deszczowe, miejsca postojowe. Wyburzony zostanie budynek toalet. Przebudowane zostaną schody wejściowe, a obiekt będzie dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych.

Koszt remontu to 15 mln zł, a prace zakończyć się mają do końca 2026 roku.

GM. PIĄTNICA/GM. WASILKÓW



Funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej z podlaskiej Krajowej Administracji Skarbowej (KAS) oraz funkcjonariusze Straży Granicznej (SG) z Augustowa zabezpieczyli ponad 90 kg tytoniu bez opłaconej akcyzy. Mężczyzna, u którego mundurowi znaleźli nielegalny towar, usłyszał zarzuty z kodeksu karnego skarbowego.

Funkcjonariusze Służby Celno-Skarbowej z Łomży i Białegostoku oraz funkcjonariusze SG z Augustowa zatrzymali do kontroli w gm. Piątnica samochód, którym podróżował 39-letni mężczyzna. W bagażniku auta mundurowi znaleźli 45 kg tytoniu do palenia bez polskich znaków akcyzy.

Funkcjonariusze przeszukali również garaż pod Wasilkowem użytkowany przez 39-latkę. Tam wykryto kolejne 21 kg nielegalnego tytoniu do palenia, 27 kg suszu tytoniowego, a także wagę i maszynę do cięcia tytoniu.

Gdyby zabezpieczony tytoń trafił do obrotu, budżet państwa straciłby ponad 95 tys. zł.

Mężczyzna usłyszał zarzuty tzw. paserstwa akcyzowego. Za popełnione przestępstwo skarbowe odpowie przed sądem. Grozi mu wysoka grzywna. (opr. red)

AUTOREKLAMA

0011427776

Kurier Poranny

GAZETA
WSPÓŁCZESNA

do kupienia
także
w sieci

Delikatasy
CENTRUM

KRÓTKO

DIWERSJA NA TORACH

Trzecia osoba usłyszała zarzuty

- Prokurator przedstawił Wołodymyrowi B. zarzut pomocnictwa w sprawie aktów dywersji z 15-16 listopada na infrastrukturę kolejową - poinformował w poniedziałek rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak. To trzecia osoba z zarzutami w tej sprawie. Prok. Nowak wyjaśnił, że według ustaleń śledztwa Wołodymyr B. ułatwił bezpośrednim sprawcom popełnienie przestępstwa przez pomoc w rozpoznaniu terenu i przygotowaniu dalszych działań. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec

mężczyzny trzymiesięczny areszt.

Prokuratura stawia też w tej sprawie zarzuty dwóm obywatelom Ukrainy: Oleksandrowi K. (39 lat) i Jewhenijowi I. (41 lat). Dotyczą one dokonania aktów dywersji o charakterze terrorystycznym na rzecz wywiadu Federacji Rosyjskiej przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej. Grozi za to dożywocie.

Wcześniej w ramach śledztwa zatrzymano jeszcze cztery osoby. Trzy zostały zwolnione, a jedna usłyszała zarzut ukrywania dokumentów. PAP

PRAGA

Prezydent z wizytą w Czechach



Wczoraj Karol Nawrocki wraz z małżonką Martą Nawrocką udali się z wizytą do Republiki Czeskiej. W Pradze prezydent Polski spotkał się m.in. na Zamku Praskim z prezydentem Czech Petrem Pavlem oraz prawdopodobnym przyszłym premierem tego kraju Andrejem Babiszem.

EDUKACJA

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego opublikowało dane z tegorocznej rekrutacji na swojej stronie internetowej. Jak wynika z zestawienia, 1 października pierwszy rok studiów rozpoczęło w sumie nieco ponad 450 tysięcy osób, w tym ponad 335 tys. na studiach pierwszego stopnia i jednolitych studiach magisterskich oraz ponad 115 tys. na studiach drugiego stopnia. To oznacza spadek o około 12 tys. osób w porównaniu do 2024 roku.

Adam Kielar
Angola

Premier Donald Tusk przybył wczoraj do Angoli, gdzie weźmie udział w szczycie Unia Europejska-Unia Afrykańska. Na marginesie tego wydarzenia odbyło się spotkanie szefów rządów i państw UE. Premier przedstawił na nim polski punkt widzenia na plan pokojowy dla Ukrainy.

Wczoraj po godzinie 12.30 premier wystąpił na konferencji prasowej.

Tusk po spotkaniu ocenił, że rozmowa była poważna. Jak dodał, „jest mało powodów do jakiegoś hurraoptyzmu”.

- Wszyscy będziemy wspierać ten proces, w którym, daj Bóg, pojawia się szansa na zakończenie wojny rosyjsko-ukraińskiej, a przynajmniej jej zawieszenie - powiedział szef polskiego rządu.

Jak podkreślił, jest „pełna zgoda po stronie europejskiej”, że 28 punktów przedstawionych przez USA wymaga przepracowania. Dodał, że część z nich jest „nie do zaakceptowania”.

- Szczególnie jest ważne z polskiego punktu widzenia,



Donald Tusk na konferencji prasowej w Luandzie w Angoli podsumował spotkanie szefów rządów i państw UE

żeby żadne porozumienie w żaden sposób nie osłabiało Polski czy Europy i naszego bezpieczeństwa - zapewnił premier.

- Żadne porozumienie, nieważne, kto z kim będzie je zawierał, nie może osłabiać czy podważać bezpieczeństwa Polski i całej Europy. Co do tego wszyscy się zgodzili - poinformował.

Premier po spotkaniu liderów UE

Tusk podkreślił, że liderzy Europy chcą, by na Ukrainie zapanał sprawiedliwy i trwały pokój.

- To oczywiste. Będziemy wspierali Ukrainę w dalszym

”

Do Cyber Legionu zgłosiło się już 2 tysiące osób, z których 99 procent pomyślnie przeszło weryfikację

Władysław Kosiniak-Kamysz, wicepremier, szef MON

ciągu. Upadek Ukrainy oznacza bezpośrednie zagrożenie dla Polski, mam nadzieję, że wszyscy to zrozumieli, także w Polsce - dodał.

Podkreślił też, że „żadne porozumienie czy warunki pokojowe nie mogą faworyzować agresora” i osłabiać Europy, Polski czy Ukrainy.

- Nie ma zgody na to, aby warunkiem pokoju było osłabienie militarne, czyli tak zwane limity, jeśli chodzi o ilość żołnierzy na Ukrainie - mówił.

Zdaniem Tuska „sprawa jest delikatna, bo nikt nie chce zniechęcić Amerykanów i prezydenta Trumpa do tego, aby Stany Zjednoczone były po naszej stronie w tym procesie”.

- Zrobimy wszystko, żeby Stany Zjednoczone były po tej samej stronie. Powinniśmy rozmawiać jako NATO w całości, a nie jakieś poszczególne kraje - oświadczył Tusk.

Według premiera, trzeba podtrzymywać politykę sankcji wobec Rosji. Jak mówił, państwa europejskie są zdeterminowane, aby do posiedzenia Rady Europejskiej w grudniu rozstrzygnąć kwestię zamrożonych aktywów rosyjskich.

- Pojawiają się jeszcze ciągle obawy niektórych państw europejskich, ale jesteśmy o wiele bliżej decyzji, aby te rosyjskie środki, które są w dyspozycji Europy, aby te rosyjskie środki finansowe wspomogły Ukrainę zarówno teraz, jak i na czas odbudowy - podkreślił szef polskiego rządu.

Szczyt Unia Europejska-Unia Afrykańska

W Luandzie, stolicy obchodzącej 50-lecie niepodległości Angoli, rozpoczął się wczoraj 7. szczyt Unia Europejska-Unia Afrykańska (UA). Odbywa się on podczas rotacyjnego przewodnictwa Angoli w UA. Przywódcy 27 państw UE i 55 krajów UA mają rozmawiać o zacieśnianiu współpracy w kluczowych obszarach, takich jak: pokój i bezpieczeństwo, integracja gospodarcza, handel, zielony rozwój, cyfryzacja, migracje i rozwój społeczny.

Szczyt będzie prowadzony wspólnie przez prezydenta Angoli Joao Lourenco i przewodniczącego Rady Europejskiej Antonio Costę. Unię będzie reprezentować także szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. PAP

Sztab Generalny chce obywatelskiego kontrwywiadu. Przestrzega Polaków, by nie zostali agentami

Adam Kielar
Warszawa

Sztab Generalny Wojska Polskiego w opublikowanym w sieci apelu wezwał Polaków, by byli „obywatelami kontrwywiadowcami” i nie stawiali się agentami obcych państw „przeznaczonymi na utratę”.

„Przeciętny Polak, niemający nigdy do czynienia ze światem przestępczym czy agenturalnym, nie stanie się typem wro-

giego agenta zawodowego, drogocennego zasobu szkolonego dużym nakładem pieniędzy, ale przede wszystkim czasu” - czytamy.

Przestrzega jednocześnie, że jeśli ulegnie manipulacjom i oszustwom, to obce siły mogą stworzyć z takiej osoby agenta „przeznaczonego na śmierć”.

„Natomiast silnie zmanipulowany i oszukany może stać się agentem przeznaczonym na śmierć (na utratę). To tacy obywatele, którzy podejmą za parę

złotych (lub poczucie wyjątkowości) współpracę z wrogą agenturą” - pisze Sztab Generalny.

Wojsko podkreśla, że takie osoby, gdy już wykonają to, czego chce od nich nowy mocodawca, stają się zbędne i nie są w żaden sposób chronione.

„Po wykorzystaniu do zadania stają się oni niepotrzebni i skreśleni. (...) Zwerbowani nie mogą spodziewać się wsparcia ani obrony ze strony mocodawcy, są od początku w zaseregowaniu agenta przeznaczo-

nego na utratę. Jeśli wie on mało, zostanie wyrok skazujący w kraju, jeśli za dużo, zostanie przez mocodawcę usunięty (zabity)” - ostrzega Sztab Generalny.

Jak czytamy, najczęściej takie osoby są rekrutowane przez komunikatory internetowe oraz media społecznościowe, natomiast płaci im się w kryptowalutach. Sztab wzywa obywateli, by ci zachowywali się odpowiedzialnie i świadomie.

PAP



USA i Ukraina: Mamy plan, zaktualizowany i udoskonalony

Kazimierz Sikorski
Waszyngton

We wspólnym oświadczeniu USA i Ukraina podsumowały niedzielne rozmowy w Genewie. Ich efektem jest „zaktualizowany i udoskonalony plan pokojowy”. Obie strony zadeklarowały kontynuację prac.

Według komunikatu Białego Domu rozmowy były szczerze, szczegółowe, „prowadzone w duchu partnerstwa i wspólnego celu” i doprowadziły do zmian w planie, choć nie podano, o jakie zmiany chodzi.

„Przedstawiciele Ukrainy oświadczyli, że na podstawie przedstawionych dzisiaj poprawek i wyjaśnień uważają, iż obecny projekt odzwierciedla ich interesy narodowe i zapewnia wiarygodne oraz wykonalne mechanizmy ochrony bezpieczeństwa Ukrainy zarówno w perspektywie krótkoterminowej, jak i długoterminowej” – napisano.

Amerykańska delegacja zapewniła też, że „suwerenność, bezpieczeństwo i przyszły dobrobyt Ukrainy pozostaną centralnym elementem trwającego procesu dyplomatycznego”.

„Obie strony z zadowoleniem przyjęły stały postęp i zgodziły się na kontynuowanie konsultacji w miarę zbliżania się porozumień do ostatecznego doprecyzowania” – czytamy w oświadczeniu.



O wielkich postępach poczynionych podczas rozmów w Genewie mówił przewodniczący amerykańskiej delegacji, sekretarz stanu USA Marco Rubio

Owoce spotkania było wspólne oświadczenie obu delegacji, w którym również podkreślono postęp w negocjacjach, opracowanie „zaktualizowanego i udoskonalonego planu pokojowego” oraz to, że ostateczne porozumienie musi „w pełni podtrzymać suwerenność Ukrainy i zapewnić trwałą i sprawiedliwą pokój”.

„Ukraina i Stany Zjednoczone zgodziły się kontynu-

ować intensywne prace nad wspólnymi propozycjami w nadchodzących dniach. Pozostaną również w bliskim kontakcie

Owoce spotkania było wspólne oświadczenie obu delegacji, w którym również podkreślono postęp w negocjacjach

ze swoimi europejskimi partnerami w miarę postępu prac” – oświadczyły delegacje. Zaznaczono przy tym, że ostateczne decyzje podejmą prezydenci obu krajów.

O wielkich postępach poczynionych podczas rozmów w Genewie mówił w niedzielę podczas konferencji prasowej przewodniczący amerykańskiej delegacji, sekretarz stanu USA Marco Rubio. Stwierdził jednak, że nie wszystkie kwestie zostały jeszcze dopracowane, lecz zapewnił, że pozostałe sprawy „nie są nie do pokonania”. Rubio zdawał się też odchodzić od wcześniej wyznaczonej Ukrainie czwartkowej daty, do której Kijów miał zaakceptować plan.

Obok sekretarza stanu Marco Rubio w skład amerykańskiej delegacji wchodził: specjalny wysłannik ds. misji pokojowych Steve Witkoff, zięć prezydenta Trumpa Jared Kushner oraz sekretarz ds. sił lądowych Dan Driscoll.

Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow przekazał, że Rosja nie otrzymała żadnych oficjalnych informacji na temat wyników rozmów pokojowych dotyczących Ukrainy, które odbyły się w niedzielę w Genewie.

– Poczekamy. Najwyraźniej dialog trwa i niektóre kontakty będą kontynuowane – powiedział Pieskow cytowany przez państwową agencję TASS. PAP

Zamach terrorystyczny w Pakistanie. Są zabici i ranni

Adam Kielar
Pakistan

Trzech zamachowców samobójców zaatakowało w poniedziałek kwaterę główną pakistańskich sił paramilitarnych w Peszawarze, zabijając trzech pracowników i raniąc co najmniej pięciu.

Napastnicy wtargnęli do siedziby policji granicznej w gęsto zaludnionym rejonie Peszawaru – stolicy prowincji Chajber Pasztunchwa.

Przed zdetonowaniem ładunków wybuchowych terrorystów otworzyli ogień z broni automatycznej, zabijając trzech funkcjonariuszy – poinformowała miejscowa policja.

Jak dotąd żadne ugrupowanie nie przyznało się do ataku.

– Pięciu rannych, w tym dwóch pracowników paramilitarnych, zostało odwiezionych do szpitala – poinformował rzecznik policji.

Według gazety Dawn w wyniku wymiany ognia z pakistańskimi siłami bezpieczeństwa zginęło co najmniej dwóch napastników.

Miejsce ataku zostało otoczone przez wojsko i policję przy zachowaniu szczególnych środków ostrożności, ponieważ nie wyklucza się, że w budynku znajdują się inni terroryści.

Agencja Reutersa przypomina, że Pakistan obwinia afgańskich talibów o wspieranie bojowników, którzy dokonują transgranicznych ataków terrorystycznych. Władze w Kabulu zaprzeczają tym oskarżeniom. PAP



Co najmniej 5 osób zginęło w samobójczym zamachu terrorystycznym w Peszawarze w Pakistanie

Egzekucja pięciu ukraińskich jeńców wojennych. Kolejne bestialstwo Rosji

Kazimierz Sikorski
Kijów

Pięciu ukraińskich jeńców wojennych zostało straconych przez rosyjskich żołnierzy – poinformowała ukraińska organizacja kartograficzna i analityczna DeepState.

Nagranie wideo opublikowane przez DeepState pokazuje moment, w którym rosyjskie wojska zastrzeliły pięciu ukraińskich żołnierzy leżących na ziemi.

Badanie rosyjskiej zbrodni dopiero rozpoczęło

Organizacja nadal bada, kiedy i gdzie dokładnie doszło do egzekucji. Nie podała jeszcze miejsca zbrodni wojennej.



Ukraińcy dopiero rozpoczynają śledztwo w sprawie rosyjskiej zbrodni na żołnierzach Kijowa

Siły rosyjskie regularnie dokonują egzekucji na ukraińskich żołnierzach, kontynuując prowadzenie wojny.

Kijów bada już dowody na to, że siły rosyjskie dokonały egzekucji co najmniej 322 ukraińskich jeńców wojennych – po-

informowała Prokuratura Generalna Ukrainy.

Wiele rosyjskich działań to zbrodnie wojenne

Egzekucja jeńców wojennych jest uznana za zbrodnię

wojenną i narusza Konwencję Genewskie, które zakazują tortur, przemocy i egzekucji bez sprawiedliwego procesu.

Skala zbrodni wojennych Rosji w Ukrainie jest tak duża, że ich zbadanie zajmie lata.

Z pomocą zagranicznych ekspertów i organizacji Ukraina dokumentuje zbrodnie wojenne popełnione przez żołnierzy Putina w tym kraju. To praca na lata – przewidują eksperci.

Jak donosi DeepState, rosyjscy żołnierze zastrzelili dwóch schwytanych żołnierzy ukraińskich na obrzeżach Zatyssii w obwodzie zaporoskim 15 listopada.

Zabójcy zostali wyeliminowani przez drona FPV 20 minut później – poinformowała w tym samym czasie wspomniana organizacja. PAP

Wiele przemytniczych balonów nad Litwą i Łotwą

Anna Nagel
Litwa

Z powodu balonów przemytniczych znad Białorusi w ciągu doby lotnisko w Wilnie było dwukrotnie zamykane.

Według Vilmantasa Vitkauskasa, szefa Narodowego Centrum Zarządzania Kryzysowego (NKVC), na radarach odnotowano rekordową liczbę – 40 – znaków charakterystycznych dla balonów. Obecność balonów odnotowano także w przestrzeni powietrznej Łotwy.

– Cały ten atak przybrał szerszy wymiar geograficzny i nasi sąsiedzi z Łotwy również zarejestrowali ponad 30 sygnałów na swoich radarach – powiedział szef NKVC w poniedziałek w rozmowie z radiem publicz-

nym LRT. Podkreślił, że „mamy już do czynienia nie tylko z problemem krajowym, ale także regionalnym”.

Z powodu zawieszenia pacy lotniska odwołano 13 lotów, a sześć skierowano do Kowna. Litewskie Porty Lotnicze informują o możliwych opóźnieniach poniedziałkowych lotów, spowodowanych zakłóceniami w rotacji załóg i samolotów.

Według NKVC do porannych godzin w poniedziałek znaleziono sześć balonów. Poszukiwania kolejnych trwają.

Według władz litewskich balony są ekspediowane z Białorusi przez przemytników papierosów, a winę za to ponosi białoruski przywódca Aleksander Łukaszenko, który nie powstrzymuje tego procederu. Władze Litwy twierdzą, że jest to „atak hybrydowy”. PAP

Nie tylko z własnej kieszeni.

Jak sfinansować rozwój firmy w 2026

Im bliżej roku 2026, tym więcej przedsiębiorstw intensywniej planuje przyszłoroczne inwestycje i szuka nowych źródeł ich finansowania. Polskie firmy dobrze radzą sobie z międzynarodową niestabilnością, rosnącą konkurencją i zagrożeniami płynącymi z rywalizacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a resztą świata. Nadal jednak wyzwaniem, które wpływa na tempo rozwoju sektora MŚP, pozostaje kwestia dostępu do kapitału.

Tymczasem zachowanie elastyczności i dobre przygotowanie do zmian to nieodzowne warunki dla właścicieli firm, którzy chcą się rozwijać. W czasach, gdy tradycyjne finansowanie komercyjne nie nadąża za potrzebami MŚP, alternatywne opcje pozyskania kapitału stają się coraz powszechniejszym rozwiązaniem. W tym kontekście pakiet usług finansowych oferowany przez Agencję Rozwoju Przemysłu S.A. charakteryzuje wyjątkowość, jak na polskie warunki, elastyczność. Planując rozwój, warto wziąć pod uwagę m.in. europejski program InvestEU czy też uruchomione właśnie pożyczki pod dotację – choć katalog możliwości jest zdecydowanie większy.

Unijna skarbonka

O środkach, jakie Polska poszukiwała w ramach KPO, mówiło i pisało się już bardzo dużo. Większości umknął jednak fakt, że samo ich pojawienie się to tylko pierwszy z wielu etapów, które prowadzą do ich realnego oddziaływania na koniunkturę. Tak naprawdę dopiero w przyszłym roku środki te zaczną być widoczne w polskiej gospodarce. Również dlatego, że każdy beneficjent przechodzi ze swoim projektem kilka etapów: złożenie wniosku w ramach ogłoszonego naboru o dofinansowanie, podpisanie umowy oraz ostatecznie złożenie wniosku o płatność na podstawie poniesionych wydatków kwalifikowalnych.

Przypomnijmy, że w obecnej perspektywie budżetowej UE na lata 2021–2027 Polska, podobnie jak w poprzednich latach, pozostaje największym beneficjentem środków z Polityki Spójności. Przyszły rok ma być kluczowy, biorąc pod uwagę pulę środków finan-



sowych do wykorzystania dla polskich firm. Na stole jest nadal ponad 150 mld zł. Największe możliwości otworzą się dla projektów dotyczących cyfryzacji, zielonej transformacji, automatyzacji procesów oraz badań i rozwoju. Według harmonogramu opublikowanego przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej najwięcej naborów zaplanowano w ramach programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki (FENG). W 2026 r. kontynuowany będzie flagowy konkurs „Ścieżka SMART”, który cieszył się ogromnym zainteresowaniem wśród firm w 2024 i 2025 r. To jeden instrument łączący komponenty badawczo-rozwojowe, wdrożeniowe, cyfrowe i ekologiczne. Z danych Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości wynika, że w poprzednich naborach średnia wartość dotacji dla firm z sektora MŚP w ramach FENG sięgała 2–3 mln zł. Z kolei większe przedsiębiorstwa otrzymywały wsparcie nawet do 20 mln zł.

Według najnowszych danych Ministerstwa Funduszy i Polityki Regionalnej,

do 11 listopada br., w ramach programów krajowych i regionalnych złożono 65 tys. wniosków o dofinansowanie projektów o wartości wydatków kwalifikowalnych sięgającej ponad 500 mld zł, przy czym dofinansowanie wyniosło blisko 400 mld zł. W 2026 r. mechanizm ma być kontynuowany, przy czym resort zapowiada uproszczenie procedur aplikacyjnych i skrócenie czasu oceny wniosków.

Najpierw wydatki, potem wsparcie

Dotacje są dobrym narzędziem, ale droga do ich wykorzystania bywa kosztowna. Zawsze wiąże się z koniecznością poniesienia nakładów na przygotowanie dokumentacji oraz zapewnienia finansowania projektu zanim dotacja trafi na konto i zostanie rozliczona cała inwestycja bądź jej kolejny etap. – Rozmawiając z naszymi klientami, zidentyfikowaliśmy jeszcze jedną ważną lukę finansową. To sytuacja, w której rozliczenie poszczególnych etapów projektu przesuwa się w czasie. Aby temu zapobiec, przygotowaliśmy Pożyczkę Rozwojową

pod Dotację, która usuwa tę barierę, zapewniając przedsiębiorstwom stabilny dostęp do finansowania na każdym etapie realizacji projektu, czyli zanim cała dotacja lub zaliczki trafią na rachunek firmy – wyjaśnia Jarosław Kała, Dyrektor Departamentu Produktów Finansowych, Agencja Rozwoju Przemysłu S.A.

Dzięki temu firmy mogą skutecznie planować wydatki, realizować inwestycje zgodnie z harmonogramem i szybciej skorzystać z dostępnych funduszy. Dodatkowym atutem tego produktu jest nawet 15-letni okres spłaty oraz możliwość otrzymania dodatkowych środków po rozliczeniu dotacji na finansowanie bieżącej działalności. – Mamy naprawdę bardzo ciekawy produkt, który może dać firmie zabezpieczenie finansowe niezbędne do realizacji projektów i możliwość sfinansowania do 90% wartości inwestycji brutto, gdy dotacja jest wypłacana po zakończeniu projektu, ale możemy też sfinansować do 90% wartości inwestycji brutto pomniejszonej o otrzymane zaliczki. W każdej opcji minimalny

wkład własny przedsiębiorcy to 10% inwestycji brutto – podkreśla Jarosław Kała.

InvestEU: gwarancja dla firm

Coraz większe znaczenie w finansowaniu przedsiębiorstw mają instrumenty, w których część ryzyka przejmuje strona publiczna. Dobrym przykładem jest program InvestEU. W praktyce działa to tak, że firma może otrzymać pożyczkę lub finansowanie, nawet jeśli nie ma wystarczającego majątku, który mogłaby dać pod zabezpieczenie. Zamiast tego zabezpieczeniem staje się gwarancja z programu InvestEU – czyli po prostu „poręczenie”, że część zobowiązania zostanie spłacona z gwarancji, jeśli przedsiębiorca nie będzie w stanie go spłacić.

– Dla przedsiębiorcy oznacza to większą swobodę. Nie trzeba zastawiać maszyn czy innych kluczowych aktywów, a mimo to można pozyskać finansowanie na rozwój lub utrzymanie płynności – wyjaśnia Jarosław Kała.

ARP S.A. oferuje pożyczki i produkty finansowe objęte gwarancją InvestEU – zarówno na inwestycje,

jak i na bieżącą działalność. Co istotne, duża część tych instrumentów jest przeznaczona dla projektów związanych z zieloną transformacją – zarówno dla firm, które już działają w sposób przyjazny środowisku, jak i tych, które dopiero chcą się rozwijać w tym kierunku. Dzięki temu przedsiębiorstwa mogą realizować ambitne projekty modernizacyjne i ekologiczne, które bez wsparcia gwarancyjnego byłyby znacznie trudniejsze do sfinansowania.

Polska Strefa Inwestycji – wciąż niedoceniona szansa

Warto również przypomnieć o możliwościach, jakie daje inwestowanie w ramach Polskiej Strefy Inwestycji (PSI). To rozwiązanie, które wciąż pozostaje niedostatecznie wykorzystywane, mimo że zapewnia dostęp do jednej z najbardziej atrakcyjnych form wsparcia – przedsiębiorcy mogą liczyć na zwolnienia podatkowe sięgające nawet 70 proc. kosztów kwalifikowanych inwestycji. Obecnie zwolnienie podatkowe można uzyskać praktycznie w całym kraju, również realizując inwestycje na własnych gruntach. Co ważne, to zwolnienie obowiązuje nawet do 15 lat i dotyczy również reinwestycji, a to znacząco poprawia efektywność finansowania projektów.

Na rozwój i bieżącą działalność niebagatelny wpływ ma finansowanie – to, z którego już korzystamy, i to, po które chcemy sięgnąć dopiero w przyszłości. Wybór właściwego rozwiązania i jego zróżnicowanie staje się nie tylko kwestią strategii, ale też warunkiem przetrwania firmy. Źródła i sposoby finansowania warto dopasowywać do potrzeb, możliwości i celów strategicznych firm, zwłaszcza że każdy z nich inaczej wpływa na kondycję finansową przedsiębiorstwa.

Agencja Rozwoju Przemysłu S.A. od ponad 30 lat wspiera rozwój polskich firm oraz transformację krajowej gospodarki. Oferuje finansowanie dopasowane do potrzeb przedsiębiorstw – od inwestycji w nowe obiekty i modernizację parku maszynowego po kapitał obrotowy. Propozycja ARP S.A. to finansowanie oparte na różnorodnych i bezpiecznych produktach w elastycznej formie.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USDEURO
1 EURFRANK
SZWAJCARSKI
1 CHFFUNT
SZTERLING
1 GBPJEN
100 JPY

3,67

4,23

4,54

4,80

2,34

DANE WG NBP Z DNIA 24.11.2025, G. 12:00

FIRMAOTO, CO NAPRAWDĘ DZIEJE SIĘ ZA KULISAMI E-COMMERCE

Black Friday urósł do Black Season

Barbara Wesoła

barbara.wesola@polskapress.pl

W tym roku Black Friday przypada 28 listopada, ale dla branży e-commerce to już dawno przestał być jednodniowy szal zakupów - dziś to początek kilkutygodniowego maratonu promocji.

Okazje rozciągają się na całe tygodnie, a klienci coraz częściej planują zakupy z wyprzedzeniem, porównując ceny i szukając realnych oszczędności zamiast spontanicznych strzałów. Mało kto widzi jednak, że sprzedawcy przygotowują się do tego momentu przez wiele miesięcy - od planowania zatowarowania i logistyki, przez testy serwerów, po kampanie marketingowe. Eksperci pokazują, jak wygląda Black Friday od kulis.

Black Friday to więcej niż jednodniowa wyprzedaż

Black Friday, który w 2025 roku wypada 28 listopada, wyrósł z amerykańskiej tradycji piątku po Święcie Dziękczynienia, ale w polskim e-commerce od dawna nie oznacza już jednego dnia wyprzedaży. Dziś to symbol całego sezonu promocji, od pierwszych akcji w ramach Black Week, przez weekend wyprzedaży, po Cyber Monday (1 grudnia), a potem nawet grudniową dogrywkę świątecznych promocji.

Coraz więcej sieci handlowych rozciąga ofertę na wiele tygodni, a niektóre zaczynają komunikację już w październiku. Dla sklepów internetowych to nie tylko chwyty marketingowy, ale realny sposób na rozłożenie ruchu w czasie i zmniejszenie ryzyka zatorów logistycznych w jednym, rekordowym dniu. W praktyce zakupowy szal Black Friday kończy się dopiero wraz z ostatnimi przedświątecznymi paczkami dostarczonymi do automatów, paczkomatów i punktów odbioru.

- Black Friday pozostaje jednym z najważniejszych momentów w kalendarzu e-commerce, choć jego formuła ewoluuje. Klienci stają się coraz bardziej strategiczni - aż 61% Polaków deklaruje, że czeka na promocje, a 58% planuje zakupy podczas

Black Week - wynika z badania Danae dla Allegro. Co drugi konsument porównuje ceny w różnych sklepach, a niemal połowa korzysta z kuponów i kodów rabatowych. W odpowiedzi na te oczekiwania Allegro wydłuża akcję do Black Weeks, która trwa od 3 listopada do 1 grudnia - wyjaśnia Strefie Biznesu Paulina Ewertowska, senior campaign specialist w Allegro.

Klient jest świadomy, ale wciąż łapie „zakupowy flow”

Dzisiejszy klient wchodzi w sezon Black Weeks dużo lepiej przygotowany niż kilka lat temu. Ma w głowie budżet, w internecie porównywarkę cen, a na liście konkretne produkty, na które „poluje”.

- Polscy konsumenci kupują coraz bardziej świadomie: porównują ceny, czekają na realną wartość i korzystają z platform takich jak AliExpress, aby lepiej wykorzystać swój budżet. Dlatego nie traktujemy Black Friday jako jednego dnia. Nasz Festiwal Zakupów 11.11 rozpoczyna się na początku listopada i trwa aż do grudnia, oferując starannie dobrane promocje i zniżki. W tym roku uruchamiamy także Brand+ - przeszerzeń dla markowych produktów w przystępnych cenach, wspieraną naszym narzędziem „Best Price Guarantee”. Polscy kupujący deklarują już oszczędności na poziomie 26-50% rok do roku dzięki AliExpress. Nie przegłądają już ofert przypadkowo - planują - komentuje Radosław Kaczmarek, business development team manager w AliExpress.

Kaczmarek zauważa, że „Black Friday pozostaje kluczowym momentem dla handlu, ale jego dynamika się zmienia”.

- Odpowiadamy na to przejrzystością cen, szerokim wyborem i wydłużonymi promocjami, zmieniając e-commerce z wyścigu po okazje w bardziej przemyślany sposób osiągania realnych oszczędności - dodaje.

Black Friday w e-commerce zaczyna się latem

Dla takich firm jak Komputronik Black Friday to tylko widoczny finał przygotowań trwających od miesięcy.



Firmy planują Black Week miesiącami, by bezpiecznie udźwignąć zakupowy szczyt

- Czwartą kwartał roku to tradycyjnie okres największego ruchu w handlu. Dla branży elektroniki użytkowej - laptopów, komputerów, smartfonów czy akcesoriów - to czas, gdy sprzedaż potrafi wzrosnąć kilkukrotnie. To moment, w którym spotykają się dwa zjawiska: realna potrzeba zakupów (święta, prezenty, wymiana sprzętu przed końcem roku) oraz największa aktywność promocyjna sklepów i producentów - mówi Robert Romanowski, dyrektor operacyjny sieci sprzedaży w Komputronik.

Podkreśla, że to przekłada się na intensywną pracę całej organizacji - zwiększanie dostępności produktów, rozwijanie sprzedaży online i offline oraz przygotowanie komunikacji promocyjnej tak, by klient „w jednym miejscu znalazł wszystko, czego szuka - w korzystnej cenie i z natychmiastową dostępnością”.

Kulisy tego sezonu to logistyka i planowanie rozpisane są dużo wcześniej.

- Przygotowania do Black Friday zaczynają się wiele miesięcy wcześniej. W praktyce już latem rozpoczynamy proces planowania zatowarowania, analizujemy dostępność modeli, negocjujemy warunki z producentami i ustalamy harmonogramy dostaw. To ogromny wysiłek logistyczny i organizacyjny, który obejmuje wszystkie działy - od zakupów, przez marketing, po IT i obsługę klienta - wyjaśnia Romanowski.

W tym czasie firma zwiększa moce operacyjne centrów logistycznych, wprowadza dodatkowe zmiany w magazynach i rozszerza obsługę w kanałach kontaktu online, tak aby klient niezależnie od formy zakupu miał pewność, że jego zamówienie zostanie zrealizowane szybko i bez komplikacji.

Z dużym wyprzedzeniem pracuje także sektor modowy, chociaż - jak wyjaśnia marka LPP - nie są to jedyne okresy o wysokiej sprzedaży.

- Black Friday i Cyber Monday to kluczowe momenty sezonu sprzedażowego dla marek LPP, szczególnie w kanale online, gdzie obserwujemy najwyższą intensywność ruchu oraz bardzo dynamiczne decyzje zakupowe. Nie są to jednak jedyne okresy o wysokiej sprzedaży. Silne wyniki generują także inne etapy sezonu, takie jak start wiosennych nowości, okres Back to School czy czas przedświąteczny, który w sklepach stacjonarnych pozostaje najbardziej intensywnym okresem zakupowym. Black Week wyróżnia się jednak skalą ruchu oraz tym, jak świadomie klienci przygotowują się do zakupów - komentuje Michał Laskowski, dyrektor e-commerce marki Sinsay, LPP.

Już latem rozpoczynają się analizy dotyczące potrzeb na intensywny czas wyprzedaży pod koniec roku.

- Do Black Week przygotowujemy się z dużym wyprzedzeniem. Pierwszą przymiarek do planów i potrzeb operacyjnych robimy już w sierpniu, ana-

lizując stan zatowarowania, pojemność magazynów oraz gotowość systemów. Intensywniejsze i regularne działania rozpoczynają się od drugiej połowy września - wtedy dopinamy kluczowe procesy, przygotowujemy scenariusze obciążeniowe i koordynujemy działania między zespołami e-commerce, retailu, logistyki i obsługi klienta. Równolegle dział marketingu finalizuje kreacje, media i harmonogram komunikacji, aby wejść w Black Week z pełną gotowością - opisuje Laskowski z LPP.

Dla klientów widać te działania dopiero w listopadzie na stronach i w aplikacji, ale w praktyce to efekt kilku miesięcy pracy nad tym, żeby systemy wytrzymały ruch, magazyny dały radę z wysyłką, a kampanie „odpaliły” dokładnie wtedy, kiedy trzeba.

Listopad to logistyczny test

Black Week i świąteczny szczyt to też rekordowe obciążenie magazynów, kurierów i systemów IT - szczególnie w sprzedaży transgranicznej. Dane z 2024 roku pokazują, że w weekend Black Friday/Cyber Monday sprzedaż cross-border w Europie wzrosła o 19 proc. rok do roku, a ponad 70 proc. europejskich klientów zrobiło zakupy w zagranicznych e-sklepach.

W regionie Europy Środkowo-Wschodniej wartość transakcji transgranicznych ma rosnąć o 15 proc., do 24 mld euro, co dla polskich sklepów oznacza konkretną szansę, ale i konieczność dopięcia logistyki na ostatni guzik - od cut-offów „zamów do...”, żeby zdążyć przed świętami” - po sprawne zwroty i dostawy do automatów paczkowych.

- Ostatnie tygodnie roku to czas rekordowych wolumenów w logistyce e-commerce. Dane Packeta Poland pokazują, że w 2024 roku liczba przesyłek wysyłanych z Polski wzrosła znacząco w całym regionie Europy Środkowo-Wschodniej. W porównaniu z okresem wrześniowo-grudzień 2023 liczba paczek do Czech wzrosła o 29,5%, do Słowacji o 297%, a na Węgry o 108%. Największe skoki wolumenów przypadły na listopad i grudzień, co potwierdza, że Black Friday i okres świąteczny

pozostają kluczowym momentem dla sprzedaży transgranicznej. To pokazuje, że polski e-commerce silnie uczestniczy w regionalnym obiegu zakupów, a klienci z Czech, Słowacji i Węgier coraz częściej wybierają polskie sklepy online - mówi Szymon Niewęglowski, sales director w Packeta Poland.

Dla sprzedawców oznacza to, że samo przygotowanie promocji nie wystarczy - trzeba jeszcze zadbać o to, by paczka dotarła na czas, w przewidywalny sposób i bez „niespodzianek” po drodze.

W branży kurierskiej przygotowania trwają rok

Black Friday, który jest też początkiem sezonu przedświątecznego w sprzedaży to wyzwanie nie tylko dla sklepów i platform sprzedażowych, ale także dla branży kurierskiej. Zapytaliśmy InPost o to, jak wyglądają ich przygotowania.

- Widzimy już wzmożony ruch przed Black Friday i wraz początkiem sezonu świątecznego. To dla nas kluczowy moment operacyjny, do którego przygotowujemy się przez cały rok, inwestując w infrastrukturę, technologie oraz rozwój sieci maszyn Paczkomat® - wyjaśnia nam Wojciech Kądziołka z InPost.

Firma zwiększa zatrudnienie, a także zmienia komunikację marketingową, aby zachęcić klientów do szybkiego odbierania przesyłek.

- W okresie szczytu paczkowego uruchamiamy dodatkowe zasoby - zwiększamy zatrudnienie sezonowe, wzmacniamy zespoły operacyjne i intensyfikujemy pracę naszych sortowni oraz transportu. Równolegle prowadzimy działania komunikacyjne zachęcające naszych klientów do możliwie szybkiego odbierania przesyłek oraz nieodkładanie zakupów i prezentów świątecznych na ostatnią chwilę. Jest to szczególnie ważne, ponieważ w tym okresie zapotrzebowanie na maszyny Paczkomat® osiąga rekordowe poziomy. Choć chciałbym zapewnić, że także te zakupy zrobione w ostatnich dniach przed świętami będą dostarczone na czas, jak co roku - dodaje. ©©

Kolej w Polsce stała się celem numer jeden. Przeciwnik jest nieuchwytny i potężny

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Brakuje pełnych statystyk, ale na kolei dochodzi do różnego rodzaju cyberataków, co potwierdzają zarówno dane Ministerstwa Cyfryzacji, jak i informacje przekazane bezpośrednio przez pracowników.

Jak wskazuje dr inż. Wojciech Gamon, członek zarządu Instytutu Transportu Kolejowego, wiele systemów kolejowych jest starych i nie było projektowanych z myślą o bezpieczeństwie cyfrowym. Jednocześnie spółki podejmują działania chroniące przed cyberatakami i nie są to jedynie zabezpieczenia informatyczne.

Zwiększone zainteresowanie grup APT

Ministerstwo Cyfryzacji zapytane o skalę cyberataków na kolei poinformowało, że „w tym roku zaobserwowano kilkanaście ukierunkowanych ataków DDoS na spółki z sektora transportowego, w tym kolejowego”. DDos to atak na system komputerowy lub usługę sieciową, który uniemożliwia ich działanie. Odbywa się to przez zajęcie wszystkich wolnych zasobów. Atak tego rodzaju przeprowadzany jest równocześnie z wielu komputerów.

Jak wskazało MC, „dodatkowe zagrożenie dla sektora i jego pracowników niosą ataki phishingowe, w tym zwłaszcza próby wyłudzenia danych, ale także dystrybucji złośliwego oprogramowania w wewnętrznych systemach”.

– Jeśli chodzi o podsumowanie incydentów za 2025 rok, pełne i dokładniejsze dane będą dostępne po opublikowaniu rocznych raportów, co nastąpi w kolejnym roku – przekazała „Strefie Biznesu” Monika Gembicka z Biura Komunikacji Ministerstwa Cyfryzacji.

Przyjrzyjmy się zatem, jak to wyglądało wcześniej. Jak wynika z danych CSIRT GOV, w 2024 roku ataki na łańcuchach dostaw stanowiły istotne, stale utrzymujące się zagrożenie. Sektory transportu, kolejowy, ale i lotniczy, był jednym z głównych celów grup APT.

– Według Raportu o stanie bezpieczeństwa cyberprzestrzeni RP w 2024 r. istotnym obszarem wrożej aktywności w cyberprzestrzeni RP były zagrożenia związane z działaniami grupy APT28, znanej także jako Fancy Bear – kojarzonej z Głównym Zarządem Wywiadów-

czym Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej – GRU. Zgodnie z raportem dobór celów przez tę grupę motywowany był potrzebami cyberszpiegowskimi, a obserwowane ataki były ukierunkowane przede wszystkim na administrację rządową oraz sektor energetyczny i transportowy w Polsce – wyjaśnia Monika Gembicka.

Natomiast CSIRT NASK odnotował w 2024 r. łącznie 565 incydentów w sektorze transportu, co stanowiło 0,5 proc. wszystkich obsługiwanych incydentów. Dla porównania: w 2023 r. były to w sumie 492 incydenty, które odpowiadały 0,61 proc. wszystkich obsługiwanych incydentów.

Przy czym, jak wskazuje Oktawian Góral z Zespołu Public Relations i Komunikacji Zewnętrznej NASK, incydenty w sektorze kolejnictwa są zbliżone do tego, co widzimy generalnie w polskich firmach.

– Mam tu na myśli phishing i oszustwa. Notowaliśmy także krótkie awarie systemów biletowych czy wystawionych do internetu systemów monitoringu pociągów, natomiast, co warto podkreślić, nie było to nic, co powodowałoby istotne zakłócenia w ruchu pociągów. Jednocześnie należy zauważyć zwiększone zainteresowanie grup APT polską koleją w związku z wojną w Ukrainie – podkreśla Oktawian Góral.

Nie bez znaczenia jest również to, że w ostatnich latach w całej Europie rośnie liczba cyberataków wymierzonych w sektor kolejowy. Dane Agencji Unii Europejskiej ds. Cyberbezpieczeństwa (ENISA) pokazują, że około 20 procent incydentów w transporcie dotyczy kolei. Do tego nasilają się próby blokowania systemów i wyłudzenia danych.

– W Polsce brak pełnych statystyk, ale odnotowano pojedyncze przypadki zakłóceń łączności i ingerencji w systemy techniczne, co pokazuje, że zagrożenie jest realne także na naszym rynku – mówi dr inż. Wojciech Gamon, członek zarządu Instytutu Transportu Kolejowego.

Największym wyzwaniem pozostaje rosnąca złożoność zagrożeń i ich ilość

O skalę cyberataków zapytaliśmy również bezpośrednio pracowników kolejowych.

– Na przestrzeni lat spółka odnotowuje różnego rodzaju cyberataki. Ochrona przed nimi obejmuje m.in. zastosowanie oprogramowania zabezpieczają-



Dr inż. Wojciech Gamon przekonuje, że z perspektywy kolei największym wyzwaniem są dziś próby zakłócania kluczowych systemów informatycznych

cego, takiego jak systemy monitorujące, antywirusowe, zaawansowane zabezpieczenia Microsoft, zapory sieciowe, zarządzanie podatnościami czy regularne aktualizowanie oprogramowania, stosowanie silnych, unikalnych haseł oraz uwierzytelniania dwuskładnikowego. Odnotowywane były różnego rodzaju ataki typu ransomware, malware, phishing i DoS/DDoS – informuje Maciej Dutkiewicz, rzecznik prasowy PKP Intercity.

Jak przyznaje, głównym wyzwaniem w zakresie cyberbezpieczeństwa jest dostosowanie się do dynamicznie zmieniających się zagrożeń i zaawansowanych technik cyberataków, prowadzonych także przez organizacje powiązane z państwami.

– Spółka wykorzystuje szeroki wachlarz zabezpieczeń systemów odpowiedzialnych za zarządzanie ruchem pociągów oraz działań operacyjnych, w tym systemów handlowych. Prowadzimy programy szkoleniowe, skierowane zarówno do nowo przyjmowanych pracowników, jak i tych zatrudnionych, w szerokim zakresie bezpieczeństwa, w tym uwzględniające cyberbezpieczeństwo. Wykorzystując wewnętrzne narzędzia, pracownicy są informowani na bieżąco o zagrożeniach, zaleceniach i rekomendacjach dotyczących cyberbezpieczeństwa – tłumaczy Maciej Dutkiewicz.

Z kolei na pytanie czy w 2023, 2024 oraz 2025 roku pojawiały się cyberataki, Koleje Małopolskie odpowiedziały: „Tak, odnotowaliśmy ataki w obszarze posiadanej infrastruktury IT organizacji. Zdarzenia zostały zabezpieczone”.

– Spółka Koleje Małopolskie stosuje zabezpieczenia infrastruktury IT oraz zaawansowane systemy monitorujące, które zbierają i analizują w czasie rzeczywistym logi oraz zdarzenia z całej infrastruktury. Regularnie uczestniczymy w szkoleniach z zakresu cyberbezpieczeństwa. Szczególnie sku-

piamy się na szkoleniach i konferencjach organizowanych przez branżę transportową. Natomiast dla pracowników prowadzimy platformę e-learningową oraz cyklicznie organizujemy planowane scenariusze ataków – przekazał Departament Promocji i PR Kolei Małopolskich.

Natomiast zespół prasowy Polregio podał, że spółka w latach 2023-2025 nie odnotowała cyberataków zagrażających infrastrukturze informatycznej.

– Sporadycznie dochodziło do przypadków wzmożonego ruchu sieciowego, jednak dzięki obowiązującym w spółce zabezpieczeniom nie wpłynęły one na ciągłość działania naszych systemów – zaznacza jednak Polregio.

Przewoźnik wskazał jednocześnie, że w ostatnich latach zrealizował wiele inwestycji, które zwiększyły jego bezpieczeństwo pod kątem informatycznym.

– Zamierzamy nadal rozwijać się w tym obszarze oraz kontynuować programy szkoleniowe dla pracowników. Chcemy również zacieśniać współpracę z innymi spółkami kolejowymi oraz podtrzymywać proces wymiany wiedzy z ekspertami i wiodącymi firmami – zapewnia zespół prasowy Polregio.

Koleje Mazowieckie również podają, że nie wystąpiły istotne incydenty w zakresie bezpieczeństwa informacji oraz przerwy w działaniu systemów teleinformatycznych. Natomiast „w związku ze wzrostem ilości prób cyberataków zostały wdrożone lub zaktualizowane zabezpieczenia obejmujące w swoim zakresie: uwierzytelnianie wieloskładnikowe (MFA), zapory sieciowe nowej generacji, systemy IPS/IDS, kontrolę dostępu na zasadzie minimalnych uprawnień czy kontrolę dostępu (ACL, RBAC)”.

– Podjęliśmy również tożsame działania w odniesieniu do segmentacji sieci, szyfrowania transmisji danych (SSL/TLS,

VPN), ochrony antywirusowej, monitoringu infrastruktury teleinformatycznej, backupów, aktualizacji systemów oraz systemów do monitoringu i analizy zdarzeń (SIEM/SOAR) – wyjaśnia Mateusz Kamola z Biura Rzecznika Prasowego Kolei Mazowieckich.

Jak ocenia, największym wyzwaniem pozostają rosnąca złożoność zagrożeń i ich ilość, ciągłe zmiany metod ataków opartych o sztuczną inteligencję oraz podatność pracowników na socjotechnikę.

– Regularnie realizowane są szkolenia z zakresu cyberbezpieczeństwa skierowane zarówno do pracowników, jak i kadry zarządzającej. Dodatkowo prowadzone są cykliczne kampanie informacyjne mające na celu podnoszenie świadomości użytkowników w obszarze bezpieczeństwa informacji. Nasza spółka współpracuje z zewnętrznymi ekspertami oraz wyspecjalizowanymi firmami w zakresie audytów bezpieczeństwa oraz testów penetracyjnych – wylicza Mateusz Kamola.

A jak to wygląda w przypadku PKP SKM w Trójmieście? Ze względu na bezpieczeństwo spółka nie ujawnia szczegółowych informacji dotyczących charakteru cyberataków, zastosowanych zabezpieczeń ani procedur reagowania.

– Takie dane mogłyby zostać wykorzystane przez grupy zajmujące się tego typu działalnością – podkreśla Marcin Józefowicz, rzecznik prasowy PKP Szybka Kolej Miejska w Trójmieście.

– Możemy natomiast potwierdzić, że spółka odnotowuje zdarzenia o charakterze cybernetycznym, a zwiększoną aktywność w tym obszarze obserwujemy od wybuchu wojny w Ukrainie – dodaje.

Jak zapewnia, wszystkie wykryte zdarzenia są analizowane i obsługiwane zgodnie z obowiązującymi procedurami bezpieczeństwa.

– Do tej pory nie miały one wpływu na ciągłość funkcjonowania spółki ani bezpieczeństwo pasażerów – zaznacza Marcin Józefowicz.

Podkreśla przy tym, że przewoźnik cały czas wzmocnia zabezpieczenia zarówno poprzez rozwój narzędzi technologicznych, jak i regularne szkolenia kadry pracowniczej.

– Szkolenia z zakresu cyberbezpieczeństwa prowadzone są co roku. Obejmują zarówno pracowników działów IT, jak i kadre administracyjną, ze szczególnym uwzględnieniem osób nowo zatrudnionych

– podsumowuje rzecznik prasowy PKP Szybka Kolej Miejska w Trójmieście.

„W ostatnich latach obserwujemy coraz częstsze próby wykorzystania tzw. ludzkiego czynnika”

Dr inż. Wojciech Gamon przekonuje, że z perspektywy kolei największym wyzwaniem są dziś próby zakłócania systemów informatycznych, które wspierają codzienne funkcjonowanie infrastruktury i przewo-

zów. – To mogą być ataki polegające na blokowaniu dostępu do danych lub systemów, próby kradzieży informacji o pasażerach czy harmonogramach, a także działania mające na celu przeciążenie sieci i unieruchomienie usług. Osobną kategorią są zagrożenia dotyczące systemów technicznych, takich jak sterowanie ruchem czy urządzenia przytorowe. W ostatnich latach obserwujemy też coraz częstsze próby wykorzystania tzw. ludzkiego czynnika – np. fałszywe wiadomości e-mail, które mają nakłonić pracownika do kliknięcia w podejrzany link. Dlatego oprócz technologii ważne jest też szkolenie i świadomość personelu – precyzuje członek zarządu Instytutu Transportu Kolejowego.

W jego ocenie największym wyzwaniem jest to, że wiele systemów kolejowych jest starych i nie było projektowanych z myślą o bezpieczeństwie cyfrowym, więc ich modernizacja i aktualizacje są trudne. Dodatkowo różne zespoły – IT i techniczne – mają czasem różne priorytety, a brak wyspecjalizowanego personelu i skomplikowany łańcuch dostaw utrudniają szybkie reagowanie na zagrożenia. Dlatego, jak podkreśla ekspert, ważne są odpowiednie finansowanie zabezpieczeń i stała współpraca z instytucjami państwowymi oraz innymi operatorami, aby skutecznie chronić ruch kolejowy przed cyberatakami.

– Operatorzy kolejowi w Polsce mają przygotowane plany reagowania na incydenty, które obejmują szybkie odcięcie zagrożonych systemów, przełączenie krytycznych funkcji sterowania ruchem na tryby manualne oraz powiadomienie odpowiednich służb. Obowiązek posiadania takich procedur wynika m.in. z dyrektywy unijnej NIS-2 oraz krajowych regulacji dotyczących infrastruktury krytycznej – podsumowuje dr inż. Wojciech Gamon.

©

Jestem na rynku od początku. Po raz pierwszy widzę taką sytuację. To aberracja rzeczywistości

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

W Polsce nie brakuje instrumentów finansowych, które mogą służyć konsumentom wsparciem przy oszczędzaniu, jednak Polacy nie zawsze wybierają właściwie.

Dobra sytuacja gospodarcza powinna sprzyjać rynkowi akcji, który wciąż pozostaje atrakcyjny – uważa prezes Skarbcza TFI Piotr Szulec. W rozmowie ze Strefą Biznesu wskazuje także na obecne trendy, które niestety nie wpływają pozytywnie na krajowy rynek kapitałowy.

Słowo „oszczędzanie” znają wszyscy, ale wciąż brakuje odpowiedniej edukacji, która pomagałaby lepiej dopasować cele do dostępnych na rynku instrumentów finansowych. Im wcześniej zaczniemy i będziemy to robić regularnie – tym lepiej.

– Zawsze warto oszczędzać, a nawet trzeba oszczędzać – to jest pierwsza zasada. Druga zasada to oszczędzać regularnie, a trzecia – odkładać jak najwięcej, ale z uwzględnieniem naszej sytuacji materialnej. W tym momencie mniej istotny jest horyzont inwestycyjny czy to, na co konkretnie oszczędzamy, dużo ważniejsze jest to, żeby w ogóle zacząć – powiedział Strefa Biznesu prezes Skarbcza TFI Piotr Szulec.

Fundusze pomagają w dzieleniu środków i oszczędzaniu

Jego zdaniem dopiero po pewnym czasie możemy tworzyć osobne portfele czy dywersyfikować środki, dzieląc je według potrzeb krótko-, średnio- i długoterminowych.

– Niezależnie od tego, że dziś reprezentuję TFI, to chciałbym podkreślić, że zawsze będę orędownikiem tego, by decydując się na odkładanie nadwyżek do

mowego budżetu zaczynać właśnie od funduszy inwestycyjnych. Dlaczego? Po pierwsze – jest to instrument najbardziej odpowiedni dla osób, które dopiero zaczynają oszczędzać i nigdy nie miały do czynienia z rynkiem kapitałowym. Po drugie, pozwala on na regularne oszczędzanie i inwestowanie właściwie dowolnych kwot. Po trzecie wreszcie, w ofercie towarzystw funduszy inwestycyjnych znajduje się szerokie spektrum rozwiązań inwestycyjnych. Sprawą wtórną pozostaje to, jakie TFI czy konkretne fundusze wybierzemy – dodał Szulec.

Na rynku dostępnych jest wiele rankingów TFI i każdy może sprawdzić, które z towarzystw przynosiło w danym okresie i konkretnej kategorii inwestycyjnej najwyższą stopę zwrotu w określonym profilu ryzyka – podkreślił Piotr Szulec.

Co ciekawe, już niebawem inwestorzy będą mogli korzystać z kolejnego zestawienia o wyjątkowo dużym poziomie wiarygodności.

– Z informacji, które się pojawiają, wynika, że Komisja Nadzoru Finansowego (KNF) w pierwszej połowie 2026 roku uruchomi na swojej stronie internetowej porównywarke funduszy, dostępną dla każdego klienta – dodał Piotr Szulec.

TFI zarządzają wieloma produktami. Każdy z nich ma swoją specyfikę, dlatego przed złożeniem zlecenia kupna jednostek uczestnictwa w funduszu należy dopasować jego charakterystykę do swoich celów.

– Jeżeli decydujemy się na krótkoterminowe oszczędzanie, to zdecydowanie najlepszym wyborem będą fundusze pieniężne lub obligacyjne. Gdy stawiamy na inwestycje średnio- i długoterminowe – fundusze mieszane lub akcyjne. W tym pierwszym przypadku liczy się bezpieczeństwo – chcemy „do-



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

– Dobra sytuacja gospodarcza powinna sprzyjać rynkowi akcji, który wciąż pozostaje atrakcyjny – uważa prezes Skarbcza TFI Piotr Szulec

wieźć” daną kwotę, żeby zrealizować cel. Natomiast przy dłuższym terminie możemy pozwolić sobie na większe ryzyko, licząc na wyższą stopę zwrotu. Trzeba jednak pamiętać, że wraz ze wzrostem komponentu akcyjnego w naszym portfelu musimy liczyć się z okresowymi spadkami wartości naszych inwestycji. Możemy też zbudować rozwiązanie pośrednie, tworząc portfel składający się np. z funduszu pieniężnego, jak i akcyjnego – zauważył prezes.

Przy spadających stopach procentowych banki bardzo szybko obniżają oprocentowanie lokat.

– Uważam, że odkładanie na lokatach bankowych w momencie, gdy mamy dostępne alternatywy oferujące wyższą stopę zwrotu i większą płynność, nie jest dla nas korzystne. Jeśli lokata kilkuletnia daje nam np. 4% rocznie z ryzykiem utraty odsetek przy zerwaniu lokaty, a możemy kupić fundusz pieniężny, który może przynieść od 4% do 6% (po uwzględnieniu wszystkich kosztów), to warto

jednak rozważyć wybór funduszu pieniężnego, przynajmniej dla części naszych oszczędności – podkreślił prezes Szulec.

W obu przypadkach jednak – niezależnie od tego, czy chodzi o lokatę, czy fundusz inwestycyjny – musimy pamiętać o tzw. podatku Belki.

Przelewanie z worka do worka nie pomoże rynkowi kapitałowemu

Obecnie na rynku finansowym widoczny jest silny trend polegający na dynamicznym napływie środków klientów do funduszy obligacyjnych lub bezpośrednio na rynek obligacji skarbowych. Jednocześnie od dłuższego czasu obserwowany jest odpływ z funduszy akcyjnych.

– W tej chwili klienci w Polsce wybierają głównie fundusze obligacji. Idzie to w parze z bezpośrednim zakupem obligacji skarbowych. Nowe środki od kilku miesięcy, a nawet już od roku, płyną szerokim strumieniem – szacujemy, że to około 20-30 mld zł. Można powiedzieć, że właściwie wszystkie rodzaje obligacji są kupowane, a decyzje Rady Polityki Pieniężnej odnośnie kolejnych redukcji stóp procentowych wzmacniają tylko ten trend – powiedział prezes.

– Mamy na rynku odpływ z funduszy akcyjnych. Po raz pierwszy w mojej karierze zawodowej – a jestem na tym rynku od jego początków – widzę sytuację, w której fundusze akcji osiągnęły kilkudziesięcioprocentowe roczne stopy zwrotu, a mimo to nie ma napływu nowych środków, tylko odpływy. To swoista aberracja rzeczywistości – stwierdził prezes.

Jego zdaniem może to wynikać ze zmiany systemowej: ci, którzy wcześniej inwestowali w fundusze obligacyjne i pieniężne, nadal to robią, a ci, którzy wybierali fundusze akcyjne,

postawili obecnie na bezpośrednie inwestycje, otwierając rachunki maklerskie.

– To nie jest dobra informacja dla naszej giełdy, ponieważ wciąż nie ma napływu nowego kapitału na rynek akcji. Mówimy raczej o relokacji środków krajowych inwestorów i to cały czas trwa – dodał prezes.

Napływ środków do obligacji również nie wspiera rynku kapitałowego, ponieważ pieniądze te w zależności od rodzaju obligacji mogą zostać zamrożone na kilka lat i de facto nie przełożą się na zdynamizowanie zainteresowania rynkiem kapitałowym, a jedynie na zaspokojenie potrzeb pożyczkowych państwa.

Edukacja finansowa ma znaczenie

– Jeśli chcemy poprawić wiedzę społeczeństwa w zakresie inwestowania i oszczędzania, trzeba działać szerzej. Nie wystarczy przekierowywać pieniędzy z rachunków bankowych na obligacje skarbowe – trzeba uczyć ludzi inwestowania, pokazując różnice w stopniu ryzyka ale i możliwościach do osiągnięcia korzyściach – powiedział Piotr Szulec.

– To, że dziś ludzie przenoszą środki z jednego „worka” do drugiego, nie jest przykładem na wzrost wiedzy na temat inwestycji kapitałowych. To poważny problem. Pomimo 30 lat od przemiany ustrojowej nadal nie wykształciliśmy skutecznych kanałów edukacji ekonomicznej. To powinno zaczynać się już w szkole podstawowej – dodał prezes Szulec.

Jego zdaniem już w podstawówce uczniowie powinni wiedzieć, czym jest złotówka, jak działa obieg pieniądza, karty płatnicze (debetowe i kredytowe), skąd bierze się pieniądź papierowy, a skąd cyfrowy, jak funkcjonują fundusze i giełda.

Powinni rozumieć, jak decyzje Rady Polityki Pieniężnej wpływają na oszczędności i kredyty.

– Tego trzeba uczyć praktycznie – np. prowadzić gry giełdowe z uczniami. Sam podręcznik to za mało – stwierdził.

Rynek akcji powinien rosnąć, ale...

W Polsce od dłuższego czasu trwa hossa, a WIG20 bije rekordy niewidziane od wielu lat.

– Powinniśmy bacznie obserwować ten rynek. Trzyletnia hossa nie oznacza jeszcze, że polskie spółki są przewartościowane. Patrząc na dynamikę PKB, jesteśmy – i prawdopodobnie przez najbliższe 2-3 lata – pozostaniemy jedną z najszybciej rosnących gospodarek w Unii Europejskiej. To wciąż stwarza przestrzeń do dalszego wzrostu spółek na bazie poprawy ich fundamentów. Trzeba jednak oczywiście brać pod uwagę sytuację globalną, m.in. konflikt handlowy między USA a Chinami, który jest de facto walką o dominację gospodarczą. Pytanie nie brzmi „czy”, tylko „kiedy” dojdzie do zmiany tej hegemonii. Do tego dochodzą również kwestie geopolityczne bliższe naszemu krajowi – szczególnie wojna w Ukrainie i nasilające się cyberataki na infrastrukturę sieciową – zauważył Szulec.

Inwestorzy powinni także śledzić sytuację na rynku akcji w Stanach Zjednoczonych.

– To rynek unikalny – mamy tam właściwie permanentną hossę, przerywaną jedynie niewielkimi spadkami, a indeksy nieustannie biją swoje rekordy cenowe. Z punktu widzenia polskiego rynku akcji to, co dzieje się w USA, ma wpływ również na nas. Z jedną różnicą: jeśli tam indeksy mocno spadają – u nas również; ale jeśli tam rosną, u nas już niekoniecznie. To taka specyficzna zależność – podkreśla Szulec. ©©

Te przepisy mogą wyrzucić rynek pracy. Przedsiębiorcy miażdżą reformę

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Resort rodziny, pracy i polityki społecznej opublikował trzecią już wersję projektu zmian w ustawie o Państwowej Inspekcji Pracy.

Jeśli przepisy wejdą w życie, inspektorzy będą mogli zmieniać umowy cywilnoprawne w umowy o pracę. Przedsiębiorcy nie ukrywają obaw i zgłaszają wiele wątpliwości do propozycji zmian. – Nowe regulacje dotyczące rekasyfikacji umów prawa cywilnego mogą radykal-

nie zakłócić funkcjonowanie wielu branż – uważa Robert Lisicki, dyrektor departamentu pracy Konfederacji Lewiatan.

Przedsiębiorcy zgłaszają uwagi w sprawie zmian w przepisach o inspekcji pracy. Proponowane przepisy przewidują m.in. przyznanie inspektorom pracy uprawnień do przekwalifikowywania umów cywilnoprawnych i kontraktów B2B w umowy o pracę.

– Zaproponowane zmiany nie dotyczą najważniejszych elementów projektowanych rozwiązań, a wiele kontrowersyjnych kwestii nadal pozostaje

bez odpowiedzi. Jednym z najważniejszych zarzutów wobec projektu jest podejrzenie naruszenia Konstytucji RP, co dodatkowo wzmacnia obawy ekspertów i przedsiębiorców dotyczące kierunku reformy. Wciąż brakuje pewności prawnej i przewidywalności dla przedsiębiorców, a szczególne zastrzeżenia budzi władczy, administracyjny charakter planowanych działań – mówi Robert Lisicki, dyrektor departamentu pracy Konfederacji Lewiatan.

Organizacja przypomina, że od lat obowiązujące przepisy dopuszczają różne formy współ-

pracy, a kolejne nowelizacje przepisów uwiarygodniały stosowanie umów cywilnoprawnych na rynku pracy. Wybór rodzaju umowy często wynika ze świadomej decyzji obu stron, które potrzebują większej elastyczności współpracy – elastyczności, której prawo pracy nie zapewnia. Ocena, czy dana relacja spełnia przesłanki stosunku pracy, czy raczej kontraktu cywilnoprawnego, bywa niejednoznaczna – potwierdza to obszerne i orzecznictwo sądowe. Spory przed sądami trwają nawet kilka lat, co dodatkowo potęguje stan niepewno-

ści dla przedsiębiorców i osób współpracujących.

Wątpliwości pogłębia fakt – jak wskazuje Konfederacja Lewiatan – że decyzję o wpisaniu tych rozwiązań do Krajowego Planu Odbudowy rząd podjął samodzielnie, bez rzetelnych konsultacji społecznych. Brak pogłębionej debaty o kierunku zmian i przyszłości rynku pracy w Polsce jeszcze przed rozpoczęciem procesu legislacyjnego należy uznać za niedopuszczalny.

– Nowe regulacje dotyczące rekasyfikacji umów prawa cywilnego mogą radykalnie zakłó-

cić funkcjonowanie wielu branż, generując nieprzewidywalność i skutkując pogorszeniem się sytuacji na rynku pracy. Projekt pomija szerszy kontekst społeczno-gospodarczy, a jego wdrożenie grozi wywołaniem stanu niepewności pośród przedsiębiorców i osób współpracujących – czego w obecnych realiach gospodarki powinniśmy mieć charakter ewolucyjny i minimalizować ryzyko po stronie przedsiębiorców oraz osób współpracujących – dodaje Robert Lisicki. ©©

W Polsce padnie historyczny rekord

Grzegorz Gajda
grzegorz.gajda@polskapress.pl

Najwięcej złota na świecie od 2013 roku sprzedano w III kwartale tego roku. Globalne inwestycje w złote sztabki i monety czwarty kwartał z rzędu przekroczyły poziom 300 ton.

Przewiduje się, że do końca 2025 roku w Polsce padnie historyczny rekord sprzedaży złota wśród klientów indywidualnych, który może przekroczyć 20 ton złota. Przyczynia się do tego niepokój, geopolityka i... media.

Niepewność wywołuje ożywienie

W III kwartale tego roku w Europie utrzymało się ożywienie z pierwszej połowy roku, wciąż napędzane niepewnością geopolityczną i makroekonomiczną. Najsilniejszy popyt przypadł na wrzesień i październik, gdy hossa przyciągnęła uwagę mediów, co z kolei uruchomiło ogromny popyt na złoto. Tendencja ta utrzymywała się w kolejnych tygodniach, zwłaszcza po szerokim nagłośnieniu przekroczeniu poziomu 4000 dolarów amerykańskich za uncję złota.

- Ostatnie kilka miesięcy popyt na złoto był ogromny. W naszych oddziałach ustawiały się kolejki Polaków, którzy kupowali głównie złoto w małych gramaturach. Do końca września tego roku sprzedaliśmy prawie 2,1 tony produktów z tego kruszcu, co jest jednym z najlepszych wyników w naszej historii. Szacujemy, że w Polsce może paść historyczny rekord i sprzedaż do klientów indywidualnych przekroczy 20 ton w całym 2025 roku - komentuje Jarosław Żołędowski, prezes Mennicy Skarbowej.

W czasach niepewności szukamy bezpiecznych instrumentów

Zainteresowanie złotem osiąga poziomy nienotowane od lat, a jego cena przekracza kolejne historyczne rekordy.

- Wynika to z faktu, że ceny złota nie tylko osiągnęły swoje dotychczasowe maksima, ale wręcz przekroczyły wszystkie wcześniejsze historyczne rekordy. Każdy kolejny wzrost wartości kruszcu powoduje jeszcze większe zainteresowanie zarówno ze strony inwestorów indywidualnych, jak i instytucjonalnych. Ludzie traktują złoto jako bezpieczny instrument zabezpieczający ich kapitał w czasach niepewności, a im wyższe jego ceny, tym bardziej utwierdzają się w przekonaniu, że warto w nie inwestować - wyjaśnia Paweł Mazurek, prezes Mennicy Mazovia.

Paradoksalnie, wzrost popytu w Polsce następuje mimo rekordowych cen - złoto przekroczyło poziom 4000 USD za uncję.

- Jednak w tym przypadku rozumiem ten trend: w momentach niepewności kapitał płynie do bezpiecznej przystani, jakim jest właśnie ten kruszec. Wydarzenia w Polsce, eskalacja konfliktów w Ukrainie i na Bliskim Wschodzie napędzają popyt na złoto i windują jego cenę. Coraz więcej Polaków decyduje się na lokowanie oszczędności w fizycznym kruszcu, uznawanym od lat za najpewniejsze zabezpieczenie kapitału w czasach kryzysu - dodaje Jarosław Żołędowski.

Co sprawia, że złoto ponownie stało się jednym z najchętniej wybieranych aktywów w czasie globalnych zawirowań?

Złoto od lat pełni funkcję tzw. bezpiecznej przystani - aktywa, do którego inwestorzy uciekają w obliczu kryzysów, recesji czy napięć geopolitycznych. Konflikt ekonomiczny między dwoma największymi światowymi gospodarkami wpływa na destabilizację rynków. Sankcje, ograniczenia eksportowe, wojna technologiczna i przepychanki polityczne sprawiają, że inwestorzy poszukują form przechowywania kapitału niezależnych od politycznych tarć. Złoto idealnie spełnia tę rolę: jest globalne, odporne na dewaluację i stanowi uniwersalny nośnik wartości.

- Wzrost popytu na złoto jest konsekwencją wielu nakładających się na siebie czynników. Najważniejsze z nich mają charakter makroekonomiczny i są powiązane z ogólną kondycją globalnej gospodarki. Intensyfikujący się konflikt gospodarczy między Stanami Zjednoczonymi a Chinami także wpływa destabilizująco na rynki finansowe i globalne łańcuchy dostaw. Napięcia te powodują spadki zaufania do tradycyjnych aktywów finansowych i walut. Inwestorzy, widząc rosnące ryzyko poważnych konsekwencji ekonomicznych, chętniej przenoszą swoje środki do złota, które od wieków cieszy się reputacją aktywa odpornego na kryzysy i geopolityczne zawirowania - wylicza Paweł Mazurek.

Cały świat jest niepewny

Gospodarcza sytuacja całego świata uznawana jest za niepewną. Na tę opinię wpływają głównie: wysoka inflacja lub jej gwałtowne spadki, globalne zmiany w polityce stóp procentowych oraz ryzyko recesji.

- Niektórzy analitycy przewidują, że w przyszłym roku cena złota może przekroczyć 5000



Może paść historyczny rekord i sprzedaż złota przekroczy 20 ton w całym 2025 roku

USD za uncję. To uzasadnione prognozy szczególnie w obliczu eskalacji wojny w Ukrainie, ale także utrzymującej się niepewności co do rozwoju sytuacji na Bliskim Wschodzie. Analizując historię w takich niepewnych czasach, złoto zawsze dobrze się sprzedawało, bo inwestorzy traktują je jako bezpieczne aktywo. Dziś podobną rolę zaczynają pełnić metale ziem rzadkich, które są wykorzystywane między innymi w sektorach obronnych, energetycznym czy nowych technologii. Surowce, o które obecnie rywalizują największe mocarstwa, będzie mógł niedługo kupić każdy Polak - mówi Jarosław Żołędowski.

Eksperci podkreślają także szczególną rolę, jaką w ocenie stanu światowej gospodarki odgrywają amerykańskie obligacje. Ich spadające oprocentowanie skłania inwestorów do przenoszenia kapitału w stronę fizycznego złota.

Aktywność banków centralnych wpływa na popyt i wycenę

Największe zapotrzebowanie na złoto wynika z dużych zakupów dokonywanych przez banki centralne.

- Jednym z kluczowych czynników wpływających na obecną sytuację na rynku złota jest agresywna polityka zakupowa banków centralnych z całego świata. Te instytucje, odpowiadające za stabilność finansową swoich państw, wykorzystują złoto jako fundament bezpieczeństwa ekonomicznego. W obliczu rosnących napięć geopolitycznych, niepewności gospodarczej, zmian kursów walut i spadku wiary w tradycyjne instrumenty finansowe banki centralne zwiększają swoje rezerwy, kupując złoto w dużych wolumenach. To właśnie te masowe zakupy stanowią obecnie największą część globalnego popytu, wpływając zarówno na ceny, jak

i na dostępność kruszcu dla innych uczestników rynku - podkreśla Paweł Mazurek.

Dlaczego banki kupują tak dużo złota?

Powodów jest kilka. Pierwszy to zabezpieczenie rezerw walutowych - złoto wzmacnia stabilność systemu finansowego państw, szczególnie w okresach destabilizacji geopolitycznej. Część krajów (np. Chiny, Rosja, Turcja) kupuje złoto, by zmniejszyć zależność swoich rezerw od waluty amerykańskiej. Złoto jest także środkiem ochrony przed inflacją i utratą wartości aktywów papierowych.

- Niestabilność rynków, rosnące napięcia militarne, a także ryzyko eskalacji konfliktu w Ukrainie skłaniają państwa do wzmacniania swoich rezerw w aktywa odporne na zawirowania polityczne i finansowe. W takich warunkach złoto staje się kluczowym narzędziem zabezpieczającym - niezależnym od decyzji politycznych, systemów bankowych i międzynarodowych sankcji. Zarówno państwa bezpośrednio zaangażowane w konflikty, jak i te jedynie obserwujące się ich skutków postrzegają złoto jako gwarancję stabilności w czasie potencjalnych kryzysów - podkreśla Paweł Mazurek.

Zakupy banków centralnych wywołują efekt domina, ponieważ są realizowane w ogromnych wolumenach i wpływają na ceny hurtowe. Siłą rzeczy ograniczają dostępność złota dla rynku detalicznego. Skłaniają także inwestorów indywidualnych do podobnego działania. W efekcie wzrost popytu instytucjonalnego prowadzi do dynamicznego wzrostu popytu globalnego.

Incydenty dywersyjne nie pozostają bez echa

Obok czynników ekonomicznych bardzo istotną rolę odgry-

wają wspomniane wcześniej czynniki geopolityczne i militarne.

- Incydenty militarne, takie jak wtargnięcie niezidentyfikowanych obiektów - później zidentyfikowanych jako rosyjskie drony - na terytorium Polski wywołują natychmiastową reakcję rynku. Tego typu wydarzenia, choć jednostkowe, zwiększają poczucie zagrożenia wśród obywateli i inwestorów. W naturalny sposób prowadzi to do poszukiwania bezpiecznych form lokowania kapitału. Złoto staje się wtedy pierwszym wyborem, ponieważ jest aktywnym i niezależnym od sytuacji politycznej i bankowej. Każde takie zdarzenie powoduje wzrost liczby klientów kupujących kruszec zarówno w postaci sztabek, jak i monet bulionowych - zauważa Paweł Mazurek.

- Po ostatnim ataku rosyjskich dronów na Polskę gwałtownie wzrosło zainteresowanie zakupem złota - potwierdza Jarosław Żołędowski.

Incydenty, takie jak ostatnie dotyczące infrastruktury kolejowej, potęgują atmosferę niepokoju społecznego.

- Dla wielu osób jest to sygnał, że ryzyko destabilizacji jest większe niż mogłoby się wydawać. W takich warunkach inwestorzy chcą mieć pewność, że część ich majątku jest ulokowana w formie, która nie straci na wartości nawet w sytuacji kryzysu państwowego. Złoto, jako fizyczny, namacalny i globalnie uznawany środek przechowywania wartości staje się wówczas kluczowym elementem strategii ochrony majątku - dodaje Paweł Mazurek.

Inwestorzy czekają na dalsze wzrosty cen

Eksperci opisują złoto jako „fundament zabezpieczenia” i „polisę ubezpieczeniową” w czasie kryzysów, co wyjaśnia utrzymujące się trendy. Inwestorzy traktują złoto jako długoterminową polisę i oczekują dalszego wzrostu jego wartości.

- Przy wyższej wycenie złota Polacy także chętnie sprzedają inne produkty inwestycyjne, które wcześniej nabyli. Chciałbym jednak uczulić potencjalnych klientów przed traktowaniem złota jako krótkoterminowej inwestycji. To nie jest instrument do spekulacji. Złoto należy analizować co najmniej w perspektywie kilkuletniej. To aktywo, które przenosi wartość pieniądza w czasie. Prosty przykład: 100 lat temu za kilogram złota lub 1000 dolarów można było kupić w USA niewielką farmę. Teraz za podobną ilość tego kruszcu nadal możemy nabyć farmę, ale taka ilość gotówki nie starczy nawet na sfinansowanie budowy ogrodzenia - wyjaśnia Jarosław Żołędowski.

Cenne, bo rzadkie i trwałe

Cała ilość złota, jaką ludzkość wydobyla od początku cywilizacji, to około 200 tysięcy ton. Gdyby stopić ją w jedną bryłę, powstałby sześcian o boku zaledwie 22 metrów - wielkości średniego budynku. Pozornie niewiele, ale jego wartość szacuje się dziś na około 23 biliony dolarów. W dodatku jego światowe zasoby są mocno ograniczone.

Oprócz rzadkości, kruszec wyróżniają niezwykle właściwości fizyczne i chemiczne. Nie koroduje, nie ulega utlenianiu, nie reaguje z większością kwasów, pozostając trwały przez setki lat. Jest też jednym z najlepszych przewodników ciepła i elektryczności, dlatego znajduje szerokie zastosowanie w elektronice i przemyśle. Co ważne, złoto jest niemal niemożliwe do podrobienia - unikalna gęstość i ciężar skutecznie chronią je przed fałszerstwami.

Złoto nie znika - krąży w gospodarce od tysiącleci

W przeciwnieństwie do innych aktywów złoto jest praktycznie wieczne. „Żyje” w biżuterii, urządzeniach elektronicznych, elementach przemysłowych, inwestycyjnych sztabkach czy monetach. To kruszec, który wciąż znajduje się w obiegu niezależnie od formy i epoki. Jego siłą jest także płynność: można je sprzedać w niemal każdym zakątku świata. Niewiele aktywów oferuje tak powszechną i ponadczasową wymienialność. Jedną z podstawowych zalet inwestowania w złoto jest zdolność zachowywania siły nabywczej w czasie. Przykład sprzed stu lat mówi sam za siebie: za 20 uncji złota można było kupić samochód klasy średniej - i dziś również taka ilość kruszcu pozwala na zakup auta o podobnej wartości. Tego samego nie można powiedzieć o walutach - za 400 dolarów, które sto lat temu reprezentowały równowartość 20 uncji złota, obecnie nie kupimy prawie nic.

Złoto to inwestycja długoterminowa

Eksperci podkreślają, że złoto to przede wszystkim forma ochrony kapitału, a nie szybki sposób na zysk. Choć zdarzają się okresy dynamicznych wzrostów (nawet ponad 30% w ciągu roku), sednem jest długoterminowe przechowywanie wartości. Na złocie rzadko traci się w perspektywie kilku czy kilkunastu lat, pod warunkiem że nie kupuje się kruszcu z zamiarem jego szybkiej odsprzedaży.

©©

Bardzo lubię rozmowy z moją mamą. Uwielbiam z nią planować, jak będzie wyglądał jej pogrzeb

Małgorzata Rozenek-Majdan w „Fakcie” Fot. Anna Kaczmarz



Z ŻYCIA GWIAZD

Katarzyna Glinka przegrała zakład

Aktorka zaprezentowała na Instagramie zdjęcia z miłego popołudnia spędzonego ze swym menedżerem. Glinka zagrała z nim w grę – i przegrała. Dlatego musiała przefarbować swoje włosy na blond. Efekty zaprezentowała oczywiście w internecie. „Gry z managerem” – podpięła fotografię.

Luna wywołała oburzenie

Piosenkarka niedawno wydała singiel „Hush hush” i w ramach promocji zamieściła na TikToku filmik, na którym tańczy przed obrazem z wizerunkiem Jezusa ubrana w sukienkę prezentującą nagie pośladki. Video nagrane w kościele w Secyminie wywołało oburzenie – i natychmiast zniknęło z sieci.

Kinga Rusin musiała zmienić plany

Celebrytka poskarżyła się na Instagramie na swój los. Rusin doznała śródkostnego złamania guzka większego kości ramiennej i naderwania ścięgna mięśnia nadgrzebniowego. Przebywa w Hiszpanii, gdzie przechodzi rehabilitację. „Nie tak miało być! Wszystkie plany trafił szlag. Od kilku tygodni miałam być w Brazylii na kolejnej wyprawie, a jestem »tylko« w Hiszpanii. Brzmi groteskowo, ale dla osoby kochającej odkrywać świat taki obrót spraw to duża przykrość” – napisała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Teatr TV: Pradziady

Współczesna inteligentna rodzina kultywuje tradycję wywoływania duchów. Tegoroczny seans komplikuje się, gdy przodkowie okazują się dalecy od ideału, a nieproszeni goście z zaświatów powodują ogromny zamęt i konsternację domowników.

Arktyka

W środku arktycznej tundry dochodzi do katastrofy. Choć po wielu tygodniach Overgårdowi (Mads Mikkelsen) udaje się przywyknąć do warunków, niespodziewane wydarzenie zmusza go do opuszczenia schronienia, jakim jest rozbity samolot. Wyrusza w podróż, która nie gwarantuje niczego poza przejmującym zimnem...

Respect

Film przedstawia życie Arethy Franklin od dzieciństwa, kiedy śpiewała w chórze kościelnym swojego ojca, do czasów rozkwitu międzynarodowej kariery. Prawdziwa historia życiowej drogi królowej soulu. W głównej roli Jennifer Hudson.

Stalker: 12 lat koszmaru

Dokument odśladania prawdy o tym, jak naprawdę wygląda życie z prześladowcą. To wstrząsająca, osobista opowieść aktorki i modelki Evy LaRue, która przez lata żyła w nieustannym strachu. Program pokazuje drogę od ofiary do ocalonej, pełną bólu, odwagi i determinacji.

KRZYŻÓWKA NR 181

Poziomo:

- 3) pustulka lub zimorodek,
- 6) efekt odgazowania węgla,
- 11) Greta, filmowa Mata Hari,
- 12) historyjka do śmiechu, żart,
- 13) pszenica lub jęczmień,
- 14) europejska stolica z Fontanną di Trevi,
- 15) prasowa lub masońska,
- 16) pniąca się kostka,
- 17) dawny wojenny statek żaglowy,
- 18) był nim Jurand ze Spychowa,
- 19) ... Borys, wykonawca piosenki „Jaskółka uwięziona”,
- 21) oficjalna uroczystość, bankiet,
- 23) zaliczka na poczet wypłaty,
- 26) rodzaj galerii w kościele,
- 27) druk reklamowy lub propagandowy,
- 30) drapieżny ssak lądowy z Azji,
- 31) pośrednik handlowy na giełdzie,
- 34) kwadratowy w równaniu,
- 38) był nim Jędrzej Śniadecki,
- 39) obrońca w piłkarskiej drużynie,
- 40) rzeka w Afryce Równikowej,
- 41) naszyjnik z drogich kamieni,
- 42) „... i chłopak”, polski serial.

Pionowo:

- 1) duży ptak, czapla zielonoskrzydła,
- 2) daje początek strumieniowi,
- 3) krusznica jadalna lub chrobotek,
- 4) przepływa przez Weronę,
- 5) indiański szczep z książek Karola Maya,



- 6) podstawowa jednostka masy,
- 7) część ogumienia pojazdu,
- 8) afrykański ssak drapieżny,
- 9) dowcipne i trafne powiedzenie,
- 10) jedno z kilku opracowań tego samego tematu,
- 20) warszawska hala widowiskowa,
- 22) miasto wojewódzkie nad Bystrzycą,

- 24) gra podobna do palanta,
- 25) Rafael, hiszpański tenisista,
- 28) symptom choroby, oznaka,
- 29) manekin w zakładzie krawieckim,
- 31) rybna lub ziemniaczana,
- 32) po mieczu lub kądzieli,
- 33) niewielka rola aktorska,
- 35) miejsce realizacji recepty,
- 36) zachęta do działania, bodziec,
- 37) dobry duszek domowy.

ROZWIĄZANIE NR 180



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś odnajdziesz życiową równowagę, a drobna inspiracja popchnie Cię ku ważnej decyzji. Horoskop dzienny radzi działać zdecydowanie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Zaufaj rytmowi dnia. Horoskop na dziś zapowiada, że niespodziewana rozmowa przyniesie Ci potrzebną pewność siebie i wytchnienie. Baran (21.03 - 19.04) Ciekawość zaprowadzi Cię do szansy, która odmieni codzienną rutynę. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że dostarczy Ci to satysfakcji.

Byk (20.04 - 20.05)

Wewnętrzne ciepło pozwoli Ci dziś zbudować harmonię. Horoskop dzienny zapowiada, że gest życzliwości wróci do Ciebie bardzo szybko. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Twoja pewność siebie przyciągnie wsparcie. Horoskop na dziś zapowiada również, że dobre słowo otworzy drogę do nowej szansy. Rak (22.06 - 22.07) Jasność myśli poprowadzi Cię do rozwiązania, które uspokoi napięcia. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że postanowisz to uczcić.

Lew (23.07 - 22.08)

Zrównoważysz emocje, a drobny sukces poprawi Ci humor. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie bać się ufać własnemu wyborom. Panna (23.08 - 22.09) Wyczujesz u kogoś ukryte intencje, ale horoskop na dziś zapowiada, że spokój pozwoli przeobrazić to wyzwanie w solidną naukę. Waga (23.09 - 22.10) Optymizm poprowadzi Cię dziś przed siebie. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że mała zmiana planów da Ci świeżą radość i siłę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja wytrwałość przyniesie dziś efekt. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że zauważysz postęp, który doda Ci energii i wiary. Strzelec (22.11 - 21.12) Nowe pomysły zakiełkują w Tobie. Horoskop dzienny wróży, że dzieląc się nimi, przyciągniesz inspirujących ludzi. Korzystaj z tego. Koziorożec (22.12 - 19.01) Horoskop dzienny na wtorek wróży, że empatia poprowadzi Cię dziś do spotkania, które rozjaśni Ci uczucia i przyniesie głęboki spokój.

Raport kadrowiczów. Dwie bramki i żółta kartka

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Robert Lewandowski i Jakub Kamiński strzelili dla swoich klubów bramki. Jan Ziółkowski ukarany został żółtą kartką.

AS Roma w niedzielę udało się do Cremony, aby zagrać z beniaminkiem Serie A, Cremonese w 12. kolejce. Trener gości, Gian Piero Gasperini zaskoczył i wystawił w pierwszym składzie Jana Ziółkowskiego. 20-letni obrońca zagrał jako półewy stoper, ale nie wyglądał zbyt dobrze. Co prawda kilka razy nieźle zachował się przy atakujących rywalach, ale widać było, że brakuje mu pewności siebie, bo często reagował dopiero po podpowiedziach kolegów. Ziółkowski tuż przed przerwą został ukarany żółtą kartką i na drugą połowę już nie wyszedł.

Dobre chwile dla Polaków, sprawili na zagranicznych murawach Jakub Kamiński i Robert Lewandowski. Pierwszy z nich strzelił piątego gola na boiskach Bundesligi w tym sezonie. Pomocnik FC Koeln wykorzystał sprytnie podanie kolegi z drużyny i koszmarny błąd bramkarza Eintrachtu Frankfurt, który opuścił swoją bramkę, pozwalając Polakowi na spokojny strzał. Mimo szybkiego gola bohatera meczu z Holandią (1:1), FC Koeln przegrało ten mecz (3:4).

Dużo lepszy mecz rozegrał Robert Lewandowski. Kapitan reprezentacji dostał opaskę kapitańską w meczu z Athletikiem Bilbao i to na nowo otwartym Camp Nou. FC Barcelona czekała na powrót na swój słynny obiekt 909 dni i pierwsze kopnięcie należało



Robert Lewandowski z FC Barcelony świętuje po zdobyciu gola podczas meczu hiszpańskiej LaLigi

do Polaka, który tym samym już przeszedł do historii klubu z Katalonii. Po 4 minutach było jeszcze lepiej, bo Lewandowski silnym strzałem pokonał Unaia Simona i wyprowadził Barcę na prowadzenie. Barcelona wygrała 4:0.

Występy powołanych na listopadowe mecze reprezentacji:

Bramkarze: Bartłomiej Drągowski (Panathinaikos) - poza składem w wygranym 3:0 meczu z Panserraikosem, Kamil Grabara (VfL Wolfsburg) - 90 minut w przegranym 1:3 meczu z Bayerem Leverkusen, Kacper Tobiasz (Legia Warszawa) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Lechią

Gdańsk, Mateusz Kochalski (Karabach Agdam) - 90 minut w wygranym 4:2 meczu z Sumqayıt.

Obrońcy: Jan Bednarek (Porto) - kontuzja, Matty Cash (Aston Villa) - 90 minut w wygranym 2:1 meczu z Leeds, Tomasz Kędziora (PAOK) - ławka rezerwowych w wygranym 3:0 meczu z Kifisia, Jakub Kiwior (Porto) - na ławce rezerwowych w wygranym 3:0 meczu z Sintrense, Krystian Szczepniak (Górník Zabrze) - na ławce rezerwowych w zremisowanym 1:1 meczu z Wisłą Płock, Przemysław Wiśniewski (Spezia) - 90 minut i żółta kartka w przegranym 1:4 meczu z Mantovą, Paweł Wszołek

(Legia Warszawa) - 90 minut w zremisowanym 2:2 meczu z Lechią Gdańsk, Jan Ziółkowski (AS Roma) - 45 minut i żółta kartka w wygranym 3:1 meczu z Cremonese.

Pomocnicy: Kamil Grosicki (Pogoń Szczecin) - mecz w poniedziałek 24 listopada, Jakub Kamiński (FC Koeln) - 90 minut i gol w przegranym 3:4 meczu z Eintrachtem Frankfurt, Bartosz Kapustka (Legia Warszawa) - 90 minut, gol i asysta w zremisowanym 2:2 meczu z Lechią Gdańsk, Kacper Kozłowski (Gaziantep FK) - 81 minut i kontuzja w wygranym 3:0 meczu z Kayserispor, Filip Różga (Sturm Graz) - 23 minuty w przegranym 1:3 meczu z LASK Linz, Michał Skórka (Gent) - 85 minut w zremisowanym 0:0 meczu z Westerlo, Bartosz Slisz (Atlanta United) - zakończył sezon, Sebastian Szymański (Fenerbahce) - kontuzjowany, Nicola Zalewski (Atalanta Bergamo) - 29 minut w przegranym 1:3 meczu z Napoli, Piotr Zieliński (Inter Mediolan) - 13 minut w przegranym 0:1 meczu z Milanem.

Napastnicy: Adam Buksa (Udinese) - 28 minut w przegranym 0:3 meczu z Bolonią, Robert Lewandowski (FC Barcelona) - 64 minuty i gol w wygranym 4:0 meczu z Athletikiem Bilbao, Karol Świderski (Panathinaikos) - 18 minut w wygranym 3:0 meczu z Panserraikosem.

Cieszyć mogą dwie asysty Krzysztofa Piątka w meczu ligi katarskiej oraz asysta Przemysława Frankowskiego w meczu ligi francuskiej. Piątek nie wziął udziału w listopadowym zgrupowaniu przez kontuzję, a Frankowski nie został powołany na mecze z Holandią i Maltą.

©

W Falun bez zmian. Wracamy do Szwecji. Kamil Stoch liderem

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Za nami pierwszy weekend ze skokami narciarskimi, w Lillehammer. A przed nami już kolejne emocje - po raz pierwszy od 2014 roku zawody Pucharu Świata odbędą w Szwecji.

W sumie w programie Pucharu Świata sezonu 2025/2026 jest 35 konkursów: 30 indywidualnych, dwa zespołowe mieszanych, jeden drużynowy i dwie rywalizacje duetów. Ostatni zaplanowano na 29 marca w Planicy.

Jeszcze w tym roku, 6 i 7 grudnia, odbędą się zawody w Wiśle, a 10-11 stycznia, ale już przyszłego roku, w Zakopanem.

Tym razem elita skoczków zawita do niewielkiego Falun - tutaj, w kompleksie sportowym Lugnet, odbędą się dwa konkursy indywidualne.

25 lutego 2014 roku, podczas ostatnich „szwedzkich” zawodów Pucharu Świata, Kamil Stoch został pierwszym rekor-

distą skoczników po przebudowie - pofrunął na odległość 129,5 metra! Następnego dnia aż czterech zawodników poprawiało ten wynik, w tym... Stoch (134,5 m).

Skład reprezentacji Polski będzie identyczny, jak w miniony weekend w norweskim Lillehammer. W ekipie Białe-Czerwonych pozostają zatem: Kamil Stoch, Dawid Kubacki, Kacper Tomasiak, Piotr Żyła, Paweł Wąsek i Aleksander Zniszczoł.

Przypomnijmy, że - jak na razie - najlepszymi miejscami w Pucharze Świata są 12. i 13. miejsce Stocha. ©

Wtorek, 25.11.2025 (skocznia normalna):

- godz. 9.00: oficjalny trening
- godz. 11.00: kwalifikacje
- godz. 15.10: konkurs indywidualny

Środa, 26.11.2025 (skocznia duża):

- godz. 9.00: oficjalny trening
- godz. 11.00: kwalifikacje
- godz. 15.10: konkurs indywidualny



Na początku sezonu Pucharu Świata sezonu 2025/2026, Kamil Stoch ma całkiem obiecujące skoki

Przed nami już 5. kolejka fazy ligowej elitarniej Ligi Mistrzów

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj pierwszoplanowe role powinni odegrać trzej Polacy: Robert Lewandowski, Mateusz Kochalski i sędzia Szymon Marciniak.

Niestety, dla wielu kibiców ani jedno spotkanie Ligi Mistrzów nie zostanie pokazane w paśmie otwartym. Wszystkie z zapowiadanych meczów obejrzymy na kodowanych kanałach Canal+.

Kochalski przeciwko Napoli

Świetny czas w odległym Azerbejdżanie przeżywa Mateusz Kochalski. Były bramkarz Stali Mielec, który wcześniej nie dostał prawdziwej szansy w Legii Warszawa, zaliczy piąty występ w Lidze Mistrzów, walcząc równocześnie o swoje drugie czyste konto. Poprzeczka wisi jeszcze wyżej niż w meczach z Chelsea czy Benfiką Lizbona, przyjdzie bowiem zagrać na wyjeździe z Napoli, które o dziwo zgromadziło

mniej punktów od jego Karabachu Agdam. W piątek 25-latek wprawił się w dobry nastrój, broniąc rzut karny w wygranym spotkaniu ligi azerskiej.

Kolejny występ Marciniaka

Kochalskiemu pierwszy raz w Lidze Mistrzów, ale nie pierwszy raz w ogóle zagwizdzą Szymon Marciniak. Arbiter spod Płocka został wyznaczony do czwartego już meczu w tej edycji. Razem z nim do Italii wybrało

się trzech rodaków: Tomasz Listkiewicz z Adamem Kupsiem wspomogą go na liniach jako asystenci, zaś technicznym będzie Wojciech Myć. Skład uzupełnią sędziowie z Chorwacji i Holandii obsługujący system wideoweryfikacji (VAR). Dla samego Marciniaka koniec listopada to bardzo pracowity okres. W ubiegłym tygodniu sędziował hit eliminacji do mistrzostw świata 2026 między Szkocją a Danią oraz ekstraklasowy mecz Cracovii z Motorem Lublin.

Lewandowski na Stamford Bridge

Wszyscy i tak ostrzą sobie jednak zęby na wizytę Roberta Lewandowskiego w Londynie. Polak w sobotę jako kapitan poprowadził FC Barcelonę do efektownego zwycięstwa po powrocie drużyny na Camp Nou. Już w 4 minucie dał gospodarzom prowadzenie, i to po uderzeniu słabszą, lewą nogą. Według mnie jest najlepszym napastnikiem ostatniej dekady - komplementował go trener Hansi Flick. Przed „Lewym”

dopiero trzeci mecz z Chelsea. Statystyki przeciwko tej drużynie ma obłędne: to trzy gole i cztery asysty. Ostatni raz na Stamford Bridge pojawił się jeszcze w barwach Bayernu Monachium - w sezonie, w którym sięgnął po trofeum LM. Wtedy, czyli w lutym 2020 roku, strzelił gola i zapisał dwie asysty, a jego zespół wygrał aż 3:0, awansując później do ćwierćfinału rozgrywek. Dziś stawka jest inna, ale oczekiwania względem Polaka te same. Początek o godz. 21.00. ©

SPORT

www.sportowy24.pl

Jagiellonia Futsal gromi beniaminka, Futbalo z ważnym zwycięstwem

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

FUTSAL. WI lidze Jagiellonia Futsal Białystok rozgromiła na wyjeździe 9:1 TAF Toruń, a zespół Futbalo pokonał u siebie 4:2 AZS UW Wilanów.

Jagiellonia potwierdziła w Toruniu, że jest w bardzo dobrej dyspozycji i nie miała żadnej liłości dla beniaminka. Już w 2. minucie dwójkowa akcja Kolumbijczyków Cristiana Neme (asysta) i Helvera Tachacka (gol) przyniosła otwarcie wyniku.

Żółto-Czerwoni grali na pełnym luzie, zdobywali bramki po kontrach, starannie konstruowanych akcjach i stałych fragmentach gry. Wynik 9:1 w pełni oddaje to, co działo się w Toruniu.

Znacznie bardziej zacięty był mecz Futbalo ze stołecznymi akademikami. Goście szybko objęli prowadzenie i do przerwy skutecznie bronili korzystnego rezultatu. W drugiej odsłonie karty rozdawali już gospodarze.

W 26. minucie białostoczanie rozklepali defensywę rywali i do pustej bramki piłkę skierował Mateusz Rogowski. Ekipa Futbalo poszła za ciosem i po przechwycie na połowie rywała prowadzenie dał jej Bartosz Borowik.

Co prawda koszmarna starta pod własną bramką kosztowała gola na 2:2, ale nie wybiło to podłaskiego zespołu z uderzenia.

Na 3:2 skuteczną dobitką trafienie zaliczył Aleksander Kuźma, a wynik ustalił Eryk Kajewski.

Z białostockich drużyn Nie powiodło się tylko futsalistom BAF Bonito, którzy przegrali w Gnieźnie 2:5. Wpadka była tym bardziej bolesna, że nasz beniaminek poniósł ją z zespołem, z którym będzie walczył o pozostanie w I lidze. Co prawda potyczka była bardziej zacięta niż sugeruje to końcowy wynik, ale to niewielkie pocieszenie. ©©

WYNIKI 9. KOLEJKI

KS Gniezno - BAF Bonito Białystok 5:2

(2:0). Bramki dla BAF Bonito: Mikołaj Siemieniuk i Szymon Zabiuk.

TAF Toruń - Jagiellonia Futsal Białystok 1:9 (0:4). Bramki dla Jagiellonii: Helver Tachacka, Cristian Neme - dwie, Ołeksandr Kolesnykow, Grzegorz Makal, Piotr Skiepkowski, Jacek Dzienis i Olivier Ambrozej.

Futbalo Białystok - AZS UW Wilanów 4:2

(0:1). Bramki dla Futbalo: Mateusz Rogowski, Bartosz Borowik, Aleksander Kuźma i Eryk Kajewski.

AZS UG Gdańsk - LSSS Łęborg 4:6, Futsal Szczecin - LZS Dragon Bojano, Red Devils Chojnice - Wiara Lecha Poznań 3:8.

1. Wiara Lecha Poznań	9	25	65-19
2. Jagiellonia Białystok	9	22	58-16
3. LSSS Łęborg	9	19	45-22
4. Futbalo Białystok	9	17	35-26
5. Red Devils Chojnice	9	16	31-32
6. AZS UW Wilanów	9	15	30-29
7. Futsal Szczecin	9	11	22-35
8. KS Gniezno	9	10	34-45
9. AZS UG Gdańsk	9	9	32-39
10. LZS Dragon Bojano	9	7	28-50
11. TAF Toruń	9	3	15-53
12. BAF Bonito Białystok	9	1	18-47



Zespół Futbalo Białystok (zielone stroje) odniósł cenne zwycięstwo, pokonując u siebie AZS UW Wilanów 4:2

TENIS STOŁOWY

Karolina Hołda gra w mistrzostwach świata

W rumuńskim Cluj trwają Mistrzostwa Świata Juniorów i Kadetów. Barw Biało-Czerwonych broni Karolina Hołda z Dojlid Białystok. Turniej mistrzowski rozgrywany jest w kategoriach U15 i U19. Hołda startuje we wszystkich konkurencjach: w grze podwójnej z Alesią Sferleą (Ruymunia), w mikście z Brazylijczykiem Lucasem Romanskim, a w drużynie z Zofią Śliwką, Katarzyną Rajkowską i Natalią Bogdanowicz.



FOT. DOLIDY BIAŁYSTOK

PIŁKA RĘCZNA

Derby dla Szczypiorniaka

W meczu 6. kolejki II ligi piłki ręcznej mężczyzn w regionomn-lanych derbach Szczypiorniak Dąbrowa Białostocka pokonał na własnym boisku MOKS Słoneczny Stok Białystok 38:23.

Niespodzianka w stolicy była blisko. Jest jeden punkt

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Siatkarze Ślepska Malow Suwałki mocno postawili się w stolicy Projektowi Warszawa. Przegrali dopiero po tie-breaku 2:3 dopisując na swoje konto jeden punkt w tabeli PlusLigi.

Początek pierwszego seta, zgodnie z przewidywaniami, należał do gospodarzy. Siatkarze Projektu Warszawa wygrali już 15:10 i chyba za wcześnie uwierzyli, że spokojnie zakończą seta wygraną. Podopieczni trenera Dominika Kwapisiewicza ryzykowali na zagrywce i doprowadzili do remisu 20:20. W końcówce skutecznie grał w ataku Bartosz Filipiak, który w ostatniej akcji wykorzystał kontrę i Ślepsk Malow wygrał 25:23.

Druga partia to dominacja Projektu, który szybko uzyskał pięciopunktowe prowadzenie 8:3 i kontrolując grę wygrał 25:18 doprowadzając do wyrównania 1:1.

Suwalczanie w trzecim secie prowadzili 11:8, gospodarze doprowadzili do remisu 18:18, ale w końcówce Ślepsk Malow zagrał po profesorsku. Dobrze funkcjonował blok, a w ataku suwalczanie inteligentnie zdobywali punkty m.in. objając blok rywali. Podopieczni trenera Dominika Kwapisiewicza wygrali 25:21 zapewniając już sobie jeden punkt.



FOT. FACEBOOK/ŚLEPSK MALOW SUWAŁKI

Siatkarze Ślepska Malow Suwałki zgarnęli jeden punkt w meczu PlusLigi z drużyną PGE Projekt Warszawa

Gospodarze musieli zerwać szyki, bo niespodzianka i wygrana Ślepska Malow była bliska. W czwartym secie suwalczanie zatarli skuteczność w końcówce i Projekt wygrywając 25:20 doprowadził do tie-breaku.

W decydującym piątym secie Projekt Warszawa wyszedł na czteropunktowe prowadzenie 7:3. Nie pomogły już ataki Bartosza Filipiaka. Gospodarze sięgnęli po wygraną 15:11 i 3:2 w setach.

PGE Projekt Warszawa - Ślepsk Malow Suwałki 3:2 (23:25, 25:18, 21:25, 25:20, 15:11).

Ślepsk Malow: Jan Nowakowski 7, Karol Janiewicz 2, Henrique Honorato 12, Bartosz Filipiak 27, David Smith 8, Asparuch Asparuchow 5, Bartosz Mariński (libero) oraz Kamil Droszyński, Antoni Kwasigroch 8, Damian Wierzbicki.

Inne wyniki: PGE GiEK SKRA Belchatów - Stetam Hemarpol Politechnika Częstochowa 3:1, Asseco Resovia Rzeszów - Aluron CMC Warta Zawiercie 0:3, JSW Jastrzębski Węgiel - InPost ChKS Chelm 3:1, Indykpol AZS Olsztyn - Cuprum Stilon Gorzów 3:0, Barkom Każany Lwów - BOGDANKA LUK Lublin 1:3.

1. Aluron Warta Zawiercie	9	20	23:11
2. Indykpol AZS Olsztyn	8	19	22:10
3. BOGDANKA LUK Lublin	8	16	0:13
4. PGE SKRA Belchatów	6	15	17:7
5. PGE Projekt Warszawa	7	14	15:8
6. Asseco Resovia Rzeszów	7	14	17:11
7. JSW Jastrzębski Węgiel	7	10	13:14
8. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	6	9	14:13
9. Energa Trefl Gdańsk	6	8	12:13
10. Barkom Każany Lwów	6	7	12:14
11. InPost ChKS Chelm	7	5	7:18
12. Ślepsk Malow Suwałki	7	4	8:20
13. Steam Hemarpol	7	3	7:20
14. Cuprum Stilon Gorzów	7	3	6:21

© ©

Jaga wydała komunikat po odwołanym meczu

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Po odwołaniu z powodu opadów śniegu meczu 16. kolejki PKO Ekstraklasy Jagiellonia - GKS Katowice białostocki klub informuje o możliwości dokonania zwrotu zakupionych biletów.

Żółto-Czerwoni informują też o sytuacji karnetowiczów i subskrybentów.

Oto treść komunikatu:

„Osoby, które zakupiły bilety online, będą mogły zreali-

zować zwrot samodzielnie, bezpośrednio z poziomu swojego konta użytkownika. Środki powinny wrócić na konto w przeciągu pięciu dni roboczych.

Klienci, którzy dokonali zakupu biletów stacjonarnie, zwrot będą mogli otrzymać w Jaga Fan Shopie po dokonaniu zwrotu transakcji przez kasjera.

Karnetowiczów oraz subskrybentów pragniemy uspokoić - oczywiście o Was pamiętamy. Gdy tylko znany będzie nowy termin rozegrania odwo-

łanego meczu, przedstawimy odpowiednie rozwiązania dostosowane do Waszych potrzeb. Zapewniamy jednocześnie, że dołożymy wszelkich starań, aby każdy z Was był w pełni usatysfakcjonowany.”

Nie jest jeszcze znany nowy termin meczu z GKS-em Katowice, ale dojdzie do niego zapewne dopiero po przerwie zimowej. W tym roku fani Jagi zobaczą swój zespół na Chorten Arenie przy ul. Słonecznej w Białymstoku jeszcze dwukrotnie, w spotkaniach Ligi Konferencji: 27 listopada:

z KUPS Kuopio (godz. 21) oraz 11 grudnia: z Rayo Vallecano (21).

W PKO Ekstraklasie Duma Podlasia najbliższy mecz rozegra w niedzielę - 30 listopada, w Lubinie z Zagłębiem. Początek o godz. 17.30.

Po rozegraniu 16. kolejek na szczycie tabeli PKO Ekstraklasy jest górnik Zabrze, z dorobkiem 30 punktów. Jagiellonia zajmuje pozycję wicelidera z 27 oczkami, ale ma w zanzardzu zaległy mecz nie tylko z Katowicami, ale też z Motorem Lublin. © ©